3

Nr. 285 (1072). Warszawa, Wtorek 19 Październik[a] 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Proletarjat Warszawy przeciw senatowi!

Dwa ostatnie dni, niedziela i poniedziałek, 17 i 18 b. m., były jedną wielką demonstracją przeciw nowemu zamachowi, knutemu przez stronnictwa reakcyjne Sejmu na demokrację i prawa ludu.

Wezwanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych znalazło żywy oddźwięk w szeregach proletarjatu Warszawy.

Klasa robotnicza stolicy zrozumiała, że na jej najżywotniejsze prawa reakcyjna większość Sejmu gotuje obrożę w postaci Senatu, który stałby na straży interesów klas pracujących w Polsce.

Dwa dni demonstracji: niedzielne wiece i poniedziałkowy strajk powszechny były ostrzeżeniem pod adresem suwerenów z ulicy Wiejskiej, że lud nie zniesie ograniczenia swoich praw, że w razie dokonania tego ograniczenia nie cofnie się przed żadną walką. Jeżeli Sejm pragnie zaoszczędzić Polsce zbytecznych wstrząśnień niech co rychlej w głosowaniu odrzuci, zgodnie z poprawką P. P. S., projekt Senatu. Caveant patres conscripti!

⁂

W niedzielę odbyły się następujące wiece:

Przed teatrem Praskim (10.000 osób), w sali teatralnej „Promenada“ w Mokotowie (3000 osób), w sali na Ochocie (1000 osób), w podwórzu domu Al. Jerozolimskie 56 (3000 osób) i w teatrze Powszechnym na Lesznie (5000 osób). Na wszystkich wiecach przyjęto rezolucję, którą uchwalono też na wczorajszej manifestacji. Przytaczamy ją poniżej.

⁂

W poniedziałek od samego rana stanęły wszystkie fabryki, zakłady i instytucje przemysłowe.

Z czerwonemi sztandarami na czele ściągały od samego rana na plac Teatralny pochody organizacji dzielnicowych, następnie szli w zwartych szeregach robotnicy miejscy, związek kelnerów, robotnicy gazowni ze swoją orkiestrą, związek tramwajarzy, robotnicy elektrowni ze swoją orkiestrą, związek dozorców domowych, związek piekarzy, związek robotników ziemnych, oraz inne klasowe organizacje robotnicze. Ogółem zgromadziło się na placu kilkanaście tysięcy robotników.

O godzinie 12 rozpoczął się wiec.

Przemawiali z dwóch trybun towarzysze: Niedziałkowski, Piłacki, Szczypiorski, Żerkowski i inni.

Przez aklamację uchwalono następującą rezolucję:

Wiec P. P. S. po wysłuchaniu przemówień w sprawie projektu konstytucji polskiej, nad którym teraz obraduje Sejm polski stwierdza, że uchwalenie drugiej izby (senatu) według projektu większości byłoby sponiewieraniem idei demokratycznej i prowokacją, skierowaną pod adresem klasy robotniczej polskiej; był by krzywdą dla ludu — żołnierza walczącego o niepodległość republiki ludowej polskiej; stałoby się ułatwieniem dla agitacji bolszewickiej, wymyślającej na Polskę „pańską“ i niewątpliwie osłabiłoby spójnię wewnętrzną narodu.

Senat, według projektu komisyjnego, jest jawną izbą przywilejów, hamulcem reform społecznych i reformy rolnej, przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących.

Wobec tego, robotnicy zebrani na wiecu przestrzegają prawicę sejmową przed uchwaleniem senatu i oświadczają, że zorganizowana klasa robotnicza użyje wszelkich środków celem unicestwienia wszelkich zamachów na konsekwentną demokrację polską, na zasadę ludowładztwa.

Robotnicy, uważając, iż zdobycie konstytucji demokratycznej jest jednym z ważnych etapów w walce klasowej o Republikę socjalistyczną, polecają posłom socjalistycznym użyć wszelkich środków celem obrony: jednoizbowości, wyboru prezydenta przez lud (elektorów), referendum i ustawodawczej inicjatywy ludowej, izby pracy, oddzielenia Kościoła od państwa, świeckiej szkoły oraz innych poprawek P. P. S. do projektu konstytucji.

⁂

Po wiecu ruszył pochód ulicą Trębacką, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, ulicą Wiejską do Sejmu. Delegacja złożyła w kancelarji Sejmu dyrektorowi Pomykalskiemu uchwaloną rezolucję.

Następnie pochód ruszył dalej ul. Piękną, Marszałkowską do Al. Jerozolimskich, gdzie przed lokalem Okr. Kom. Rob. P. P. S. po przemówieniu tow. tow. Ziemięckiego i Szczypiorskiego został rozwiązany.

Demonstracja wczorajsza miała przebieg zupełnie spokojny i poważny i dobitnie podkreśliła wolę ludu pracującego Warszawy, aby w Polsce była demokracja niesfałszowana przez żadne „wyższe“ ciała, dla których rządy demokratyczne są solą w oku.

Z konferencji pokojowej.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Podpisanie preliminarnego pokoju i umowy o rozejmie.

Ryga, 12 października.

Nareszcie, we wtorek dnia 12 b. m., około godziny 6-ej, zamiast o czwartej, jak uroczyście zapowiedziano i zapewniano, wszystko zostało już przygotowane do aktu podpisania. Mozolnie przepisywane na maszynie oryginały traktatu zaopatrzono w pieczęcie, zesznurowano, ułożono w teczki. Niestety, w Rydze całej nie znaleziono drukarni z czcionkami polskiemi, a kiedy wobec tego postanowiono oryginał pisać na maszynie, okazało się, że niema odpowiedniego pergaminowego papieru. W delegacji polskiej znalazło się kilkadziesiąt arkuszy czerpanego papieru, bolszewicy poprzestać musieli na lepszym i grubszym zwykłym piśmiennym.

Ostatnia zwłoka jednodniowa (podpisanie zapowiedziano jeszcze na poniedziałek, 11-go) wynikła wskutek tego, że delegacja rosyjska nie mogła się na czas uporać z tekstem ukraińskim. Jak twierdzili złośliwi, wśród delegacji nie było znawców języka ukraińskiego i trzeba było długo pracować, aby wreszcie przyzwoicie przełożyć traktat na ukraiński.

Sala była natłoczona. Nastrój był mniej uroczysty, aniżeli na otwarciu konferencji. Siedmiodniowe oczekiwanie, ciągłe odsuwanie terminu, świadomość zresztą, że wszystko już zostało załatwione i zostaje tylko do spełnienia oficjalna powinność dla dziennikarzy i fotografów, sprawiły, że sam akt podpisania poprzedzony sensacyjnemi protokułami i całonocnemi posiedzeniami komisji redakcyjnej, nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia. Dyplomaci i dziennikarze, którzy w wielkiej ilości przybyli na posiedzenie, niejako kurtuazyjnie odwdzięczali się delegacjom za jawność rokowań i z obowiązku asystowali przy podpisaniu.

Zaczęło się o godz. szóstej od odczytania przez p. Joffego rosyjskiego tekstu (na dzisiejszem dziewiątem posiedzeniu przewodnictwo z kolei spoczywało w rękach p. Joffego, wobec czego pierwszeństwo również do niego należało). Na wstępie stwierdził p. Joffe, że na posiedzeniach komisji delegacje doszły do porozumienia, którego owocem jest traktat o preliminaryjnym pokoju i rozejmie. Dwadzieścia minut czytał przewodniczący sowieckiej delegacji traktat, znany już przedtem nawet w szczegółach prawie wszystkim obecnym na sali.

Z kolei zabrał głos p. Dąbski. Znowu dwadzieścia minut czytania. Wreszcie udzielił p. Joffe głosu p. Manuilskiemu dla odczytania tekstu ukraińskiego. P. Manuilskij ciężko oparł się o stół i zaczął z trudem i mozołem odczytywać punkt po punkcie traktat. Znużeni już poprzednio słuchacze zaczęli powoli opuszczać salę, palić, oglądać się po ścianach. (Ostatnią czynność spełniali przeważnie sami panowie delegaci przygwożdżeni do swoich miejsc, inni, swobodniejsi w ruchach, urozmaicali sobie czas bardziej interesująco). W dodatku p. Manuilskiemu szło coraz gorzej z czytaniem. Pocił się, oparł się o drugą rękę, zmieniał tempo, nawet akcent — dobrnął wreszcie do końca i z prawdziwą ulgą zapalił papierosa.

Z ulgą odetchnęli zresztą wszyscy słuchacze. P. Joffe, bledszy niż zwykle, zwrócił się do delegacji polskiej z krótką przemową.

„Ukończyliśmy pracę — oświadczył — mamy jeszcze tylko podpisać umowę, na mocy której mam nadzieję, nietylko wstrzymujemy na krótki czas, ale przerywamy na zawsze rozlew krwi między sąsiedniemi narodami, tak bliskiemi sobie z ducha i pochodzenia. Pomimo trudności, jakie dały się zauważyć na początku, rokowania pokojowe dowiodły, iż wobec stanowczej niechęci ludów do wojny, niema przeszkód, których nie można byłoby zwalczyć.

W imieniu rosyjsko - ukraińskiej konferencji pokojowej składam podziękowanie polskiej delegacji pokojowej, w szczególności jej prezesowi, za wybitną pracowitość i niestrudzoną energję.

Po podpisaniu rozejmu i preliminarnego pokoju strony powinny, w myśl traktatu, niezwłocznie przystąpić do rokowań o pokoju ostatecznym, pokoju honorowym, trwałym i sprawiedliwym, któryby był jednakowo możliwy do przyjęcia dla obydwu stron. Na podstawie osiągniętego dotychczas porozumienia nie wątpię, że uda się pokój taki zawrzeć. Za sześć dni na froncie powinno nastąpić przerwanie działań wojennych, i ludy postarają się o to, by nie zostały nigdy wznowione. Niema powrotu do przeszłości —do huku dział, trzasku kulomiotów i zabijania ludzi, którzy nie chcą zabijać jeden drugiego.

Prawnie pokój jeszcze nie nastąpił, ale faktycznie od tej chwili pokój już panuje — świadomi tego z czystem sumieniem i lekkiem sercem po żmudnej pracy przystąpić możemy do podpisania traktatu“.

P. Joffe odczytał swe przemówienie ze wzruszeniem w głosie, „z łezką“. Pikantnie brzmiał w jego ustach ustęp o „sąsiednich narodach bliskich z ducha i pochodzenia“; zdawało się, że już-już wyrwie mu się frazes o słowiańskiem braterstwie czy jaki inny w tym rodzaju. Zresztą ostatnie słowa p. Joffego sprawiły bardzo dodatnie wrażenie; powściągliwy, pokojny ton, wersalska wprost uprzejmość w stosunku do strony przeciwnej, umiar i rzeczowość, które cechowały wszystkie wystąpienia p. Joffego, nie opuściły go do końca.

P. Dąbski mówił krócej. W imieniu polskiej delegacji oświadczył, że stwierdza z zadowoleniem, iż wspólny cel — przerwanie przelewu krwi i zawarcie preliminarnego pokoju — został osiągnięty.

„Jechaliśmy do Rygi z zamiarem zawarcia pokoju. Zadowoleni jesteśmy, że udało się nam osiągnąć porozumienie na zasadach sprawiedliwości. Ta okoliczność, że warunki, które podpisujemy, mają charakter umowy, zadowalającej obie strony, nie uznającej zwycięzców i zwyciężonych, dodaje traktatowi cechy trwałości i pewności. Od dnia dzisiejszego przerwany zostaje przelew krwi i zaczyna się twórcza praca, której pragnie cała Europa.

Podpisujemy rozejm w Rydze, pięknej stolicy Łotwy. Brzmią nam jeszcze w uszach życzenia łotewskiego ministra spraw zagranicznych. Z zadowoleniem stwierdzam, że przewidywania jego spełniły się, i wyrażam wdzięczność łotewskiemu narodowi i miastu Rydze.

Muszę zaznaczyć, że lojalność delegacji rosyjsko - ukraińskiej w pracy konferencji i komisji znacznie ułatwiła zawarcie honorowego i sprawiedliwego pokoju. W imieniu polskiej delegacji składam podziękowanie delegacji rosyjsko - ukraińskiej“.

Kiedy p. Dąbski skończył, p. Joffe pośpieszył naprawić błąd, którego dopuścił się w swem przemówieniu. Skorzystał z tego, że przewodniczył na posiedzeniu, i w charakterze przewodniczącego podziękował łotewskiemu rządowi i miastu Rydze, czego nie uczynił w charakterze prezesa rosyjskiej delegacji.

Porządek dzienny został wyczerpany. Pan Joffe o godz. 7 m. 10 zamknął dziewiąte i ostatnie posiedzenie, proponując przystąpić do podpisania traktatu.

Jeszcze kilkanaście minut trwa położenie osiemdziesięciu czterech podpisów na sześciu egzemplarzach traktatu. Po tej ceremonji delegaci obu stron ściskają sobie wzajemnie dłonie. Pokój zawarty.

J. S.

Powrót delegacji pokojowej.

W ubiegły piątek o godz. 1 i pół po poł. specjalnym pociągiem wyjechała z Rygi delegacja polska wraz z ekspertami. Z ekspertów pozostał w Rydze tylko p. Henryk Tenenbaum. Pozostało również kilku oficerów oraz personel techniczny (z personelu technicznego wróciła dotychczas do Warszawy tylko p. Suchecka, stenografistka sejmowa). W drodze z Rygi do Libawy omijać trzeba trzy stacje kolejowe, należące do Litwinów. Pociągi łotewskie przechodzące przez to terytorjum korzystają z prawa eksterytorjalności, to jest nie podlegają żadnej kontroli Litwinów. Specjalny pociąg delegacji był konwojowany przez żołnierzy łotewskich. Dla uniknięcia jednak wszelkich niespodzianek ze strony Litwinów przewodniczący delegacji, p. Dąbski, wraz z

Posiedzenie Rady Naczelnej odbędzie się 25 października o g. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) Sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków konieczna.

gen. Kulińskim w towarzystwie generalnego konsula polskiego w Rydze, p. Lütze-Birka, objechali ten odcinek na dwuch samochodach przez terytorjum łotewskie. Na 10 kilometrze przed stacją łotewską, gdzie czekał pociąg z delegacją, który bez wypadku przebył odcinek litewski — samochody ugrzęzły w błocie i podróżni musieli odbyć część drogi pieszo, część zaś na furmance chłopskiej. Samochody przybyły do Libawy następnym pociągiem. Pociągnęło to za sobą parogodzinną zwłokę.

Po przyjeździe do Libawy „ekspertowa“ część delegacji nazajutrz po południu wyjechała do Gdańska małym parostatkiem „Grenen“. Delegacja ścisła wyjechać miała tegoż dnia statkiem „Baltabor“, wskutek jednak tego, że statek ten nie przybył jeszcze do Libawy, p. Dąbski wraz z sekretarzem p. Ładosiem samochodem udali się do Memla, stąd zaś koleją na Królewiec do Tczewa.

Parostatek „Grenen“ nie należał do najprzyjemniejszych i najwygodniejszych. Dodać należy, że miejsca na nim zostały zamówione prywatnie przez ekspertów, ponieważ sekretarjat oświadczył, że „każdy niech się stara jechać, jak może“. Na „Baltaborze“ zaś miejsca były zarezerwowane oficjalnie dla delegacji ścisłej no i oczywiście dla oficerów.

Po drodze w Memlu „Grenen“ zabrał wielki ładunek śledzi, tak że beczki ze śledziami zajęły cały niemal pokład. Od tej chwili podróżni byli tylko dodatkiem do śledzi. Nietylko zresztą na pokładzie, ale i w kajucie tak zw. pierwszej klasy ciaśniej im było, niż śledziom w beczce. Wreszcie po 29 godzinnej podróży morskiej — zresztą, ponieważ delegaci wracali z Rygi, przeto szczęśliwie już „do Rygi“ nie jechali — przybyli do Gdańska.

Tu już oczekiwały wagony sypialne. Pozostawiając jeden wagon sypialny dla delegatów, którzy się spóźnili, udano się do Warszawy. (Kilku delegatów zostało jeszcze w Gdańsku dla zwiedzenia miasta).

Z Gdańska wrócił do Warszawy wraz z pierwszą częścią delegacji p. minister kolei Bartel. W Tczewie do pociągu wsiadł p. Dąbski wraz z p. Ładosiem.

Zagranica o pokoju z Rosją.

Francja przeciwna granicy wschodniej Polski!

„Temps“ — półurzędowy organ Francji — podając linję rozejmową, ustanowioną w Rydze, pisze: „Rozumie się samo przez się, że linja ta nie oznacza wcale, że ostateczna linja graniczna będzie *wysunięta* tak daleko na Wschód, gdyż Polska napewno usłucha rad rozsądku i umiarkowania, jakich mocarstwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone stale jej udzielały.

Jeżeli potrzeba wszelkich niezbędnych gwarancji przeciwko nowej ofensywie bolszewików, należy jednocześnie liczyć się z możliwością coraz więcej prawdopodobną, że rządy komunistów w Rosji upadną ostatecznie i że w Moskwie powstanie rząd regularny. Z Rosją, uwolnioną od anarchji Polska będzie musiała żyć w pokoju i przyjaźni. Jest rzeczą zasadniczą wobec tego, by podstawy terytorjalne pokoju obecnego były możliwe do przyjęcia dla Rosji jutrzejszej i ażeby wszelki powód do nieprzejednanej opozycji między obu krajami znikł na zawsze.

Właśnie rokowania pokojowe, które rozpoczną się w tych dniach, doprowadzą bezwątpienia pod tym względem do pożądanego wyniku i zabezpieczając całkowicie uprawnione interesy Polski, obalą zarzut imperjalizmu, który zbyt często pragnie się wyzyskać przeciwko rządowi warszawskiemu“.

Jaki dbały o dobrą opinję rządu naszego, nieprawdaż? Wystarczy, że Polska wyrzeknie się osiągniętych w Rydze wyników, a wówczas nawet „Temps“ nie będzie posądzał Polski o imperjalizm.

W tym samym artykule „Temps“ w ostry sposób atakuje krok gen. Żeligowskiego i znowu zaleca Polsce... umiarkowanie w sprawie wileńskiej, t. z. wyrzeczenie się ze strony Polski praw do Wilna.

I znowu „Temps“ dodaje, że gdy Polska okaże się w tym wypadku umiarkowaną, to wygra na tem, albowiem nikt nie będzie jej posądzał o imperjalizm.

Tak, „wierna sojuszniczka“ naigrawa się z Polski, drżąc o los ziem, mających przypaść Wranglowi.

A p. Stroński nie uznaje polityki, któraby nie była wynikiem „porozumienia się“ z Ententą.

A Endecja martwi się, że bolszewicy mogą pobić Wrangla....

Chlaśnięcia.

Ballada o Bece.

...„Czerwona płachta“, którą P. P. S. „wywija“,
Jak byka na arenie, wściekle drażni Bekę,
Co umiłował Senat!... Ta „strajkowa chryja“,
Ach, bogoojczyźnianą łzawi mu powiekę!...

Więc woła do Narodu, jak Rejtan, jak Skarga,
By wreszcie do „prawdziwej demokracji“ dorósł!...
By tańczył, jak zaśpiewa mu endecki „chorus“ *),
Bo inaczej, ach, przeklnie go bekowa warga!...

...Bo Ty nic o tem nie wiesz, „Robie“ mój serdeczny,
Co masz taki „partyjny“, brzydki zawrót głowy,
Że dla „istotnej, trwałej woli narodowej“
Rozpoznania — nam Senat dziś jest wprost konieczny!....

Bez tych wyhaftowanych złotem darmozjadów,
Odżywianych, jak byki, kosztem skarbu-dziada,
Nigdy się „narodowej woli“ nie wybada!...
Niech o tem wiedzą: Rypin, Kiernozia i Jadów!...

...Żeby P. P. S. nie wiem jak wciąż „wywijała“
Swoją „czerwoną płachtą“, nic, bracie, nie wskóra!...
„Senat będzie, bo tak chce ideowy ciura,
„Rejtan“-Beka!... Przez niego mówi „Polska cała“!...

Wacław Wolski.

*) Chór.

Walka o opinję angielską.

W numerze z 6-go b. m. podaliśmy w streszczeniu wymianę listów pomiędzy komitetem „Ręce precz od Rosji“, a „Polskiem Towarzystwem Robotniczem“ w Londynie.

Listy te, poruszające sprawę pokoju z Rosją, stosunek partji naszej do bolszewików, oraz politykę zagraniczną proletarjatu angielskiego, stanowią ciekawy przyczynek do oceny polityki bieżącej zarówno Polski, jak Anglji.

Poniżej podajemy dalszy ciąg korespondencji. Zwracamy uwagę czytelników na odpowiedź towarzyszów naszych, demaskującyca bezwzględnie obłudę panów z komitetu angielskiego.

Narodowy Komitet „Ręce precz od Rosji“ (Hands off Russia Comittee).

24 wrzesień 1920 r.

Do sekretarza Stow. Polskich Robotników. 38 Charles Sq. Hoxton. London Nr. 1.

Panowie!

Pragnąłbym, aby listy nasze zostały wydrukowane, ale umieszczenie ich w całości jest niemożliwe ze względu na długość Waszych odpowiedzi (zawierających dużo rzeczy postronnych), tak że trzebaby było wydać specjalny numer „Daily Herald'a“, chcąc wszystko to pomieścić.

Żałuję tego niezmiernie, szczególniej ze względu na niektóre z Waszych odpowiedzi, które według nas całkowicie demaskują stanowisko Wasze.

Oświadczacie, że Ententa przeszkadzała Polsce w zawarciu pokoju. Czy zgadzacie się, że Ententa w dalszym ciągu wpływa na to, by Polska nie zawierała pokoju?

Jeżeli tak, to czy chcecie zaapelować do zorganizowanych robotników w Anglji, by użyli swej władzy i wymogli na rządzie angielskim, by przestał ów nacisk wywierać? To będzie próbą Waszej uczciwości.

Pytacie się, co komitet nasz robił wówczas, kiedy rząd angielski w przeszłości uniemożliwiał (jak zapewniacie) zawarcie przez Polskę pokoju. Moją odpowiedzią jest to, że polscy socjaliści nigdy nie apelowali do zorganizowanych robotników w Anglji.

Teraz, kiedy macie do tego sposobność, jeżeli jesteście uczciwi — zwróćcie się do zorganizowanych robotników, aby zmusili rząd angielski do zaprzestania wywierania nacisku na Polskę w duchu dalszego prowadzenia wojny.

Proszę o odpowiedź odwrotną pocztą.

Wasz w imieniu Komitetu
W. P. Coates (sekretarz).

W odpowiedzi towarzysze nasi odpisali:

Szan. Panowie.

Zgadzam się z tem, że listy nasze stanowią już zbyt wielką masę, by można je było wydrukować w „Daily Heraldzie“. Zaproponowałem członkom naszego stowarzyszenia, aby listy te zebrać i opublikować w formie broszury, a w takim razie rozesłalibyśmy je do wszystkich miejscowych oddziałów Partji Pracy i Zw. Zawodowych.

Wobec tego, byłoby bardzo pożądane, abyście zechcieli odpowiedziec na nasze pytania, zawarte w dwuch poprzednich listach.

1. Chętniebym zaapelował do zorganizowanych robotników w Anglji, aby użyli swej władzy, by zmusić Rząd angielski do usunięcia nacisku dotychczas wywieranego przez Ententę w celu uniemożliwienia Polsce zawarcia pokoju. Na nieszczęście — (a jestem pewny, że zgodzicie się ze mną) — jako nie-polityczne stowarzyszenie cudzoziemców, nie mamy prawa tego czynić. Porozumiewaliśmy się jednak w tej sprawie z naszymi przyjaciółmi w Polsce, t. j. z P. P. S., aby zwrócić się do zorganizowanych robotników — nietylko w Anglji, lecz we wszystkich krajach zachodniej Europy — wzywając ich do spełnienia ich obowiązku proletarjackiego.

2) Piszecie: „Obecnie, kiedy macie sposobność, — jeżeli jesteśmie uczciwi,—zwróćcie się do zorganizowanych robotników, aby zmusili Rząd angielski do tego, by przestał wywierać na Polskę nacisk w duchu dalszego prowadzenia wojny“.

Acz z wielką niechęcią, zmuszeni jednak jesteśmy wyrazić nasze głębokie oburzenie, że takie stanowisko zajęła organizacja robotników, której nie posądza się o złą wolę.

Co mamy myśleć o stanowisku ludzi uczciwych, którzy widząc że kilka silnych państw wyrządza wielką krzywdę mniejszemu państwu, nie chcą się nawet poruszyć, chociaż ludzie ci są na tyle zarozumiali, iż sądzą, iż mogliby temu zapobiedz. Z początku ofiarę tę oczerniają, a gdy się do nich zwraca, odpowiadają z dumną miną: „czemuście do nas nie zaapelowali?“

Znacie nie od wczoraj waszych Churchillów i Cursonów. Dostatecznie dobrze wiecie ile tysięcy samotnych mogił, ofiar tych panów, zwraca się do Was w języku bardziej wymownym, niż moglibyśmy to kiedykolwiek uczynić my, nic nie znaczący wygnańcy.

Wiecie, jaką nędzę, choroby, śmierć i spustoszenie sprowadza Wasz Rząd imperjalistyczny wraz ze swymi imperjalistycznymi sprzymierzeńcami na nasz ukochany kraj, na nieszczęśliwą Rosję i na wiele innych bezsilnych krajów.

A czy nigdy nie słyszeliście o Irlandji? Na miłość Boską, czy i w tym wypadku będziecie czekali, póki „socjaliści irlandzcy“ nie zaapelują do was — i dopiero wtedy zaczniecie działać i zmusicie (co uważacie za możliwe) Wasz Rząd, aby zaprzestał najstraszniejszego znęcania się nad narodem, który się morduje wobec zbrodniczej obojętności zorganizowanych robotników tego kraju.

Naprawdę, musimy powtórzyć, cośmy w naszym pierwszym liście zaznaczyli: odrzućcie obecną nazwę Waszego Komitetu i zmieńcie ją, gdyż Rosja nie potrzebuje Waszej pomocy. Jest i będzie ona wielkim narodem, bez względu na to, czy Wasz Rząd — za Waszem milczącem przyzwoleniem — chce tego, czy też nie chce. I nie troszczcie się o Polskę. Niedługo zawrzemy pokój z Rosją, niezależnie od

---

2)

STEFAN GRABIŃSKI.

Fałszywy alarm.

Depesza wpłynęła do stacji w czwartek rano, a w parę godzin potem po zarządzeniu środków ochronnych okazało się, że była zgoła fałszywą i bezpodstawną; w rzeczywistości nie było ani cienia niebezpieczeństwa i naczelnik Wyszkowa niepotrzebnie zaniepokojony, klął na czem świat stoi na „fałszywe hałasy“. Lecz Bytomski patrzył na „awanturę“ z trochę innego punktu widzenia. Gdyby alarm okazał się usprawiedliwionym i środki zaradcze całkiem na miejscu, byłby przeszedł mimo spokojnie i cieszył się tylko, że w porę niebezpieczeństwo wyminięto. Z chwilą jednak, gdy wchodziły w grę t. zw. „alarmy fałszywe“, cały sprężał się w sobie, nadstawiając bacznie ucha, skąd przyszły i w kogo godziły.

Naczelnik Trenczyna nie od dziś śledził je swem czujnem okiem. To też otrzymawszy w czwartek koło godz. 7-mej wieczorem tę niemiłą wiadomość, w lot zorjentował się w sytuacji. Oto kolega z Wyszkowa skarżył się mu przez telefon, że go bez przyczyny zaniepokojono, że przez parę godzin pozostawał w łatwem do zrozumienia naprężeniu czyli innemi słowy, że przyszedł fałszywy alarm do Wyszkowa — lecz Wyszków — to trzecia stacja na prawo od Bieżawy... Więc?.. Więc to był znak ostrzegawczy dla Bieżawy! Tam najdalej jutro, może jeszcze dziś przyjdzie do katastrofy, którą grożono przed kilku godzinami urzędowi ruchu w Wyszkowie. Rzecz niechybna, oczywista, jak słońce na niebie! Nie pierwszy to i nie ostatni raz. Bytomski znał się już dobrze na tych „fintach“. Należało natychmiast przestrzec Rudawskiego!

Jakoż o godz. 7 min. 50 wieczorem, czyli w 50 minut po otrzymaniu wiadomości posłał do Bieżawy telegraficzną depeszę, w której powtórzył dosłowną treść alarmujących sygnałów przeznaczonych dla Wyszkowa. Przedstawiwszy sytuację „we właściwem świetle“, błagał na wszystkie świętości kolegę, by miał się na baczności i na wszelki wypadek opróżnił drugi tor, jeśli go zajmuje jaki „garnitur“ na postoju. Rudawski z drwinami podziękował za „dobrą radę“ i oświadczył, że jeszcze do tego stopnia nie zbzikował, by zarządzać środki ochronne przeciw niebezpieczeństwu, przed którem (zresztą zupełnie fałszywie) przestrzegano kogo innego.

Bytomski był w rozpaczy. Przedstawiał, zaklinał, nawet groził — nic nie pomogło. Rudawski zaciął się w trzeźwym uporze człowieka wyzwolonego z „przesądów“ i życzył koledze z Trenczyna dobrej nocy i przyjemnych marzeń.

Zniechęcony bezcelowością rozmowy Bytomski odłożył słuchawkę aparatu i szarpany złowrogiem przeczuciem, chodził po peronie nerwowemi krokami. W nocy nie zmrużył oka, a nad ranem nie mogąc usiedzieć na miejscu, złożył opiekę nad Trenczynem na barki asystenta, a sam wsiadłszy na luźną maszynę, pognał jak wicher do Bieżawy. Tu przybył koło 11 przed południem i odetchnął, zastawszy narazie wszystko w porządku.

Rudawski przyjął go nader serdecznie, lecz nie bez ukrytego szyderstwa. O „oczyszczaniu“ drugiego toru nie chciał ani słyszeć. A właśnie stał na nim od wczoraj towarowy z Budziszyna, przeznaczony na dłuższy postój na stacji. Napróżno przedstawiał mu grozę sytuacji Bytomski, naprzóżno tłumaczył, że można pociąg bez trudności przesunąć na martwy tor pod magazynami. Rudawski, jak skała trwał przy swojem, nie mając najmniejszej chęci ustępować „chimerom narwańca z Trenczyna“.

Na sporach i kłótniach upłynęło parę godzin. Tymczasem przeszedł szczęśliwie przez stację osobowy z N., przemknął jak piorun bez szkody błyskawiczny z T., przesunął się ciężkim, lapidarnym biegiem towarowy z S.

Po każdej ekspedycji Rudawski zacierał ręce i drwiąco zerkał w stronę chmurnego przyjaciela.

A o godzinie 5 min. 10 po południu najechał pośpieszny z Orawy z furją rozpędzonego olbrzyma na ciężarowy z drugiego toru. Przez jakąś fatalną pomyłkę przerzucił dróżnik stawidło na zajętą linję i puścił rozhukany pociąg na drogę zatraty i śmierci.

Bytomski odniósł ponury tryumf...

Wlepił nieruchomo oczy w jeden punkt na mętniejącym w mrokach zachodu widnokręgu i snuł dalej niewesołe myśli...

Zdumiewał go i drażnił zarazem nieprzezwyciężony niczem upór Rudawskiego; nawet po ziszczeniu się przepowiedni nie chciał mu przyznać słuszności, tłumacząc katastrofę nieszczęśliwym przypadkiem.

— Uparty i krnąbrny kozioł! — mruknął przez zęby, dając upust irytacji.

Wogóle jak można było tak zlekceważyć sobie jego przestrogę? Jak można było przyjąć z drwiącem wzruszeniem ramion życzliwą radę starego wilka kolejowego, który nie od dziś i nie od wczoraj badał psychologję t. zw. fałszywych alarmów i podpatrzył „właściwe“ ich znaczenie dla tej przynajmniej połaci dróg żelaznych?..

Zaczął lat temu przeszło 20 od studjów katastrof kolejowych. Umysł jego bystry a wnikliwy z wrodzoną mu zapalczywością śledził przebieg tych kataklizmów ruchu, wchodził w przyczyny, rozpatrywał przesłanki.

Po pewnym czasie dotarł do wniosku, że po uwzględnieniu ułomności ludzkich zmysłów, fizycznego zmęczenia wskutek przydługiej służby, jakoteż wadliwości regulaminu i kolejowych urządzeń pozostaje pewna resztaowo niewyjaśnione nigdy „coś“ nie dające się pociągnąć pod żadną kategorję przyczyn i powodów, które wywołały katastrofę.

(D. c. n.)

Precz z senatem!

Wielkiej Brytanji i Francji. Przybierzcie nazwę Komitetu „Ręce przecz od Irlandji“, bo właśnie Irlandja Was potrzebuje i możecie jej pomódz naprawdę, o ile będzieci mieli do tego odwagę.

Wszelkie apele będą zbędne, o ile stosować się będziecie do przykazań sprawiedliwości, dyktowanych przez Wasze sumienie.

Dla dopełnienia naszych poprzednich listów, pozwalamy sobie załączyć kopję listu, przesłanego przez P. P. S. w odpowiedzi na kilka zapytań Partji Pracy, którą to kopję otrzymaliśmy od przedstawiciela P. P. S., A. H. Dębskiego, znajdującego się obecnie w Anglji. Byłoby nam przyjemnie otrzymać od Was odpowiedź na trzy zapytania, które są w liście tym zawarte.

Byłoby dla nas pożądane, gdybyście również odpowiedzieli nam na nasze poprzednie pytania. Odpowiedzi Wasze prześlemy robotniczej prasie w Polsce i sądzimy, że zostaną ogłoszone.

W imieniu Stowarzyszenia

Sekretarz.

Rzeczpospolita Dalekiego Wschodu.

Po upadku Kołczaka i ostatecznem rozgromieniu jego wojsk Syberja Wschodnia została bez władzy. Armja Kołczaka przestała istnieć, zanim doszła do jeziora Bajkalskiego, Do Bajkału też tylko doszli bolszewicy. W gubernjach, położonych na wschód władzę zaczęła organizować samorzutnie ludność miejscowa. Więc wskrzeszono dawne organizacje samorządowe, lub tworzono „tymczasowe rządy“ dla kilku sąsiednich powiatów, które następnie nawiązywały łączność z takiemi samemi „rządami“ sąsiedniemi, zlewały się z niemi i t. p. Obecnie — jesteśmy w przededniu utworzenia się jedynej Republiki Dalekiego Wschodu.

Narazie jednak istnieje jeszcze kilka niezależnych od siebie organizmów państwowych. Więc w Wierchnie-Udińsku rezyduje rząd Dalekiego Wschodu, któremu podlegają gubernje Zabajkalska i Jakucka, we Władywostoku zasiada Zgromadzenie Ludowe, którego władza rozciąga się na gubernję Pomorską, wreszcie w Błagowieszczeńsku utworzył się Narrewkom (Ludowy Komitet Rewolucyjny) gub. amurskiej.

Wszystkie te rządy powstają na zasadzie porozumienia bolszewików z innemi partjami socjalistycznemi i organizacjami bezpartyjnemi. Za wzór służyć może władywostockie Zgromadzenie Ludowe, w skład którego wchodzi 26 bolszewików, 11 eserów, 3 lewych eserów, 4 esdeków, 71 — bezpartyjnych włościan. Władzę wykonawczą stanowi Rada zarządzających wydziałami, złożona z 10 osób, w tem 2 bolszewików i 1 eser, reszta bezpartyjni. Przewodniczy jej — bolszewik Binasik.

Ta współpraca bolszewików z innemi partjami jest niezmiernie charakterystyczną. Okazuje się, że tam, gdzie niema żadnych widoków na zagarnięcie władzy, bolszewicy umieją wyrzec się swojej zachłanności i wyłączności, Zrzeczenie się przez bolszewików pretensji do Wschodniej Syberji ma wiele przyczyn. Najgłówniejsza — to rozległość terytorjum i zła komunikacja. Syberja Wschodnia połączona jest z Rosją europejską jedną tylko linją kolejową. Obecnie Syberja ma dla bolszewików znaczenie jedynie dostawcy środków żywnościowych. Otóż zachodzi obawa, że nie uda się nawet z Zachodniej Syberji wywieźć wszystkiego zboża, jakiem rozporządzają władze miejscowe, a o wywiezieniu czegokolwiek z Syberji wschodniej oczywiście niema mowy.

Z drugiej strony Rosja sowiecka liczyć się musi z postawą Japonji, która wprawdzie pod naciskiem innych państw, zwłaszcza Ameryki, a także wskutek nieprzychylnej dla niej sytuacji w Chinach, gdzie upadła właśnie władza japonofilskiej partji „anfuistów“, wycofała swe wojska z gubernji zabajkalskiej, ale nie zgadza się również na obsadzenie tego kraju przez wojska sowieckie, licząc może na to, że uda się go ponownie okupować ze zmianą sytuacji międzynarodowej, tak, że jedynem właściwie wyjściem zostało utworzenie państwa buforowego.

Również i z wolą ludności bolszewicy tu muszą się liczyć więcej wobec trudności w dostawianiu wojsk dla tłumienia ewentualnych rozruchów.

Pod względem gospodarczym nowotworząca się republika daleka jest od ustroju komunistycznego i rząd jej, według oświadczenia Kusznariewa (bolszewika), członka rządu władywostockiego, będzie popierał inicjatywę kapitału prywatnego. Pod względem narodowościowym panuje pewna tolerancja. Tak odbył się zjazd buriacki w Wierchnieudińsku, któremu przewodniczył Czerwonnyj, prezes rady ministrów i min. spraw zagranicznych rządu wierchnieudińskiego.

We wszystkich rządach wschodnio-syberyjskich, wierchnieudińskim, władywostockim i amurskim przeważa dążenie do organicznego zlania się. Inicjatywę w tym kierunku dał rząd władywostocki, który w sierpniu jeszcze wysłał do Wierchnieudińska delegację celem omówienia tej sprawy. Na wspólnem posiedzeniu prezydjum rządu Dalekiego Wschodu i delegacji władywostockiej uchwalono utworzenie jedynej Republiki Dlekiego Wschodu, związanej politycznie i ekonomicznie z Rosją sowiecką. Celem utworzenia tej republiki zwołany będzie zjazd przedstawicieli wszystkich obwodów wschodniej Syberji w Wierchnieudińsku, jako punkcie, w którym zjazd pozbawiony będzie wpływów zewnętrznych. Rząd Siemionowa od układów bezwzględnie usunięto. Obecnie ta uchwała nie ma już realnego znaczenia, gdyż Siemionow umarł (niedługo przed śmiercią ofiarując swe usługi Czerwonej Armji), a rząd jego opuścił terytorjum Syberji.

Ale w chwili jej wydania Siemionow i jego rząd w Czycie przedstawiał jeszcze poważny czynnik polityczny, gdyż zyskał on poparcie Japończyków. Nadmienić należy, że Siemionow zawsze prowadził politykę niezależną, i nawet w czasie największego rozkwitu potęgi Kołczaka jedynie nominalnie uznawał jego władzę.

Wpływy rosyjskie sięgają nawet poza terytorjum wschodniej Syberji. Tak w końcu lipca i początku sierpnia odbył się zjazd rosyjskich socjalistów kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie, który uchwalił bezwzględną walkę ze wszelkiemi organizacjami kontrrewolucyjnemi, szukającemi dla siebie punktu oparcia w Mandżurji, oraz kierowanie się we wszystkiem wskazaniami z centrum, przy utrzymywaniu jaknajlepszych stosunków z ludem chińskim, panem danego terytorjum. W zjeździe brały udział miejscowe organizacje bolszewików, eserów, esdeków i bundu.

Kontrrewolucjoniści nie zaniechali jednakże swej działalności, pomimo upadku Siemionowa i rozproszenia jego armji, część której ucieka do Japonji, a część zgłasza się do służby w Armji Czerwonej. Tak np. miejscowi monarchiści z pomocą Japończyków opanowali Chabarowsk (nad Amurem). Ruch ten, którym kierowała była głowa miasta Zichojdow, wywołał opór ze strony robotników, w postaci powszechnego strajku, i utrzymuje się jedynie dzięki poparciu Japończyków.

Kronika polityczna.

O godzinie 12-ej w nocy z dnia 18 na 19 b. m. na froncie polsko - rosyjskim ustały, na mocy umowy o rozejmie, wszelkie działania wojenne.

⁂

Rozkaz Naczelnego Wodza.

(P. A. T.). Dowództwo W. P. nadsyła nam następujący rozkaz Wodza Naczelnego:

Żołnierze!

Dwa długie lata, pierwsze istnienia Wolnej Polski, spędziliście w ciężkiej pracy i krwawym znoju. Kończycie wojnę wspaniałem zwycięstwem, i nieprzyjaciel, złamany przez Was, zgodził się wreszcie na podpisanie pierwszych i głównych zasad upragnionego pokoju.

Żołnierze! Nie napróżno i nie na marne poszedł Wasz trud. Polska nowoczesna zawdzięcza swe istnienie wspaniałym zwycięstwom mocarstw zachodnich nad państwami rozbiorczemi. Lecz odrazu, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku Niej mnóstwo pożądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, by Ją utrzymać w stanie bezsiły, by, jeśli już istnieje, była Ona igraszką w ręku innych, biernem polem dla intryg całego świata.

Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc liczną i silną armję.

Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wasze, jako obrońców Ojczyzny, złożył Naród ciężkie zadanie — zabezpieczenia bytu Polski, zdobycie dla Niej szacunku i znaczenia na świecie i dania Jej pełni niezależnego rozporządzania się swoim losem.

Zadanie nasze dobiega końca. Nie było ono łatwem. Polska zniszczona przez wojnę, nie z Jej woli na ziemiach polskich prowadzoną, była biedna. Nieraz żołnierze, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojsk, prowadzonych przezemnie, Wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmierne przestrzenie, gdym widział brudne łachmany, pokrywające Wasze ciało, gdym musiał obrywać Wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, byście, o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju. Praca była ciężka, a że była rzetelna zaświadczą o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzimej Wisły.

Za pracę i wytrwałość, za ofiarę i krew, za odwagę i śmiałość dziękuję Wam, żołnierze, w imieniu całego Narodu i Ojczyzny naszej.

Pokój nie jest jeszcze zawarty w formie skończonej. Żołnierz polski ma go czekać z bronią u nogi, cierpliwie i spokojnie, gotowy w każdej chwili stanąć w obronie owoców swego zwycięstwa, gdyby nieprzyjaciel miał się cofnąć przed ostatecznem jego utrwaleniem. Tej cierpliwości i spokoju wymagam od Was stanowczo.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie zostanie bez nagrody. Wdzięczna Ojczyzna nie zapomni o Nim. Odzyskane zostały ogromne obszary opustoszone i obrócone przez wojnę światową prawie w pustynię.

Zaproponowałem już rządowi, by część zdobytej ziemi została własnością tych, co Ją Polską zrobili, uznoiwszą Ją polską krwią i trudem niezmiernym. Ziemia ta, strudzona siewem krwawym wojny, czeka na siew pokoju, czeka na tych, co miecz na lemiesz zamienią, a chciałbym byście w tej pracy przyszłej tyleż zwycięstw pokojowych odnosili ileście ich mieli w pracy bojowej.

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim Wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Dziękuję Wam raz jeszcze!

Rozkaz przeczytać we wszystkich kompanjach, szwadronach, baterjach i instytucjach Armji Polskiej.

(—) **Józef Piłsudski.**

⁂

Wczoraj koło godziny 1 i pół po południu przybył do Warszawy przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, p. Dąbski wraz z generałem Kulińskim. P. Dąbski odbył konferencję z prezydentem ministrów Witosem, poczem udał się do Belwederu, by zdać sprawozdanie z obrad pokojowych.

⁂

Tymczasowa Komisja Rządząca w Wilnie.

Na mocy dekretu gen. Żeligowskiego z dn. 12 października 1920 r. po ustanowieniu władzy na terenach Środkowej Litwy powołano Tymczasową Komisję Rządzącą w składzie następującym: Dyrektor Departamentu Obrony Krajowej — pułk. Leon Bobicki; Spraw Zagranicznych — Jerzy Iwanowski; Spraw Wewnętrznych — Witold Abramowicz; Skarbu — vacat; Oświaty — vacat; Sprawiedliwości — vacat; Pracy i Opieki Społecznej—Mieczysław Engel; Aprowizacji — Wacław Iwanowski; Przemysłu, Handlu i Odbudowy — Teofil Szopa; Komunikacji i Robót Publicznych — Aleksander Zasztowt; Rolnictwa i lasów — vacat. Do czasu mianowania dyrektorów Departamentów na wakujące stanowiska, obowiązki ich pełnić będą: dyrektor Departamentu Skarbu — Teofil Szopa, Departamentu Rolnictwa i lasów — Wacław Iwanowski; Departamentu Sprawiedliwości — Mieczysław Engel; Departamentu Oświaty — Stanisław Kościałkowski. (Orient).

Dnia 16 października odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie tymczasowej komisji rządzącej Litwy środkowej. Do zebranych członków komisji przemówił gen. Żeligowski, dowódca naczelny wojsk środkowej Litwy. Generał zaznaczył na wstępie, że musiał zdecydować się bez wahania na czyn orężny, aby nie dopuścić do gwałtu, jaki miał być dokonany nad jego ukochanym krajem. Następnie scharakteryzował położenie kraju i przedstawił program olbrzymiej pracy, jaką musi wykonać komisja rządząca jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Głównym jej celem jednakże będzie zwołanie wyłonionego z powszechnych wyborów Sejmu ustawodawczego, na ręce którego generał uroczyście ślubuje złożyć swą władzę.

Gen. Żeligowskiemu odpowiedział w imieniu tymczasowej komsji, p. Witold Abramowicz, dyrektor departamentu spraw wewnętrznych, wyrażając wiarę, że silna wola, wytrwałość i praca dla dobra ogólnego pokonają przeszkody i doprowadzą do pomyślnego rozwiązania sprawy. Po przemówieniu p. Abramowicza, gen. Żeligowski odczytał tekst przysięgi, którą złożyli członkowie tymczasowej komisji rządzącej, powtarzając słowa przysięgi za naczelnym dowódcą. Licznie zebrana publiczność, złożona z przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, zrzeszeń narodowościowych, członków zarządu miejskiego społeczeństwa, z entuzjazmem przyjęła przemówienie Naczelnego Dowódcy i owacyjnie witała członków Rady. (P. A. T.).

⁂

Konwencja polsko - gdańska.

Konferencja ambasadorów rozpatrywała projekt konwencji polsko - gdańskiej, przewidzianej art. 104 traktatu wersalskiego. Projekt konwencji przedłożony zostanie bawiącym w Paryżu delegacjom polskiej i gdańskiej. (P. A. T.).

⁂

Odwołanie sir Rumbolda a poseł polski w Londynie.

W kołach angielskich panuje opinja, że mianowanie Sir Rumbolda Wysokim Komisarzem Rządu Wielkiej Brytanji w Konstantynopolu bez wyznaczenia zastępcy na jego miejsce w Warszawie jest manifestacją rządu angielskiego przeciwko nienaznaczeniu dotychczas polskiego posła w Londynie. Jak wiadomo, jego obowiązki spełnia chargé d'affaires, p. Ciechanowski.

Należy zaznaczyć, że p. Ciechanowski należy do kliki państwa Paderewskich i jest stałym inspiratorem różnych „Morning Post“, w których co pewien czas ukazują się kłamliwe o Polsce artykuły, ale natomiast uwielbiające Paderewskich.

⁂

Pożegnanie gen. Henrysa przez ministra wojny.

Na cześć odjeżdżającego z Polski szefa wojskowej misji francuskiej w sobotę o godz. 8-ej wieczorem na Zamku w apartamentach królewskich był wydany przez ministra wojny gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego uroczysty bankiet.

⁂

Echa zajść wrocławskich.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Sekretarz Stanu dla spraw zagranicznych w Berlinie von Haniel, oświadczył posłowi Szebece, że przeciw osobom, które dopuściły się ekscesów wobec Polaków podczas znanych rozruchów antypolskich i antyfrancuskich we Wrosławiu, wdrożono surowe śledztwo. (P. A. T.).

⁂

Rugi pruskie.

Władze niemieckie w Prusach Wschodnich wydalają znaczną ilość zamieszkałych tam od dawna Polaków, mimo interwencji i protestów ze strony polskiego konsula w Królewcu. Konsulat polski w Królewcu stwierdził wskutek tego wobec Landespräsidenta Siehra, że w razie dalszych nieuzasadnionych wydaleń Polaków, taka sama liczba pruskich obywateli zamieszkałych w b. zaborze pruskim otrzyma rozkaz opuszczenia kraju. Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej przygotowało już odpowiednią listę. Rząd Polski będzie się musiał chwycić tego stanowczego środka, jeśli metody administracji pruskiej wobec Polaków, zamieszkałych w Niemczech nie ulegną energicznej rewizji ze strony rządu berlińskiego. (P. A. A.).

⁂

Jedzie, nie jedzie.

P. A. T. donosi, że p. Paderewski wyjechał do Warszawy. Lepiej w sprawach p. Paderewskiego poinformowana „Rzeczpospolita“ zaprzecza jednak temu, gdyż obecność jego jest niezbędna w Paryżu 18-go, kiedy spodziewać się można ważnych konferencji w sprawie Gdańska.

Dla sprawy Gdańska będzie najlepiej, jeżli p. Paderewski wyjedzie z Paryża, ale... do Morges.

⁂

Zjazd Lewicy P. S. L.

W dniu 17 b. m. obradowała w Krakowie Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale przeszło 500 delegatów i mężów zaufania Małopolski i Kongresówki, a nadto przybyli delegaci organizacji ludowców ze St. Zjedn. Przewodniczył obradom b. minister robót publicznych Pruchnik. Referaty polityczne wygłosili posłowie: Stapiński, dr. Putek, Hipolit Śliwiński, red. Stanojce. Przy dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu przedstawicieli powiatowych organizacji stronnictwa. W obradach wziął udział nowy poseł

z Rzeszowskiego, prof. Tomaszewski, który wchodzi do Sejmu w miejsce zmarłego posła piastowca Sieroda. Uchwalono szereg rezolucji o charakterze politycznym i społecznym, w szczególności w sprawie konstytucji. Oświadczono się za sejmem jednoizbowym, referendum i t. d. Dyskutowano nad sprawą rozdziału kościoła od państwa. Uchwalono przesłać Naczelnikowi Państwa wyrazy czci i hołdu za obronę Ojczyzny. Wyrażono ubolewanie z powodu zwlekania z wykonaniem reformy rolnej. Klubowi posłów lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrażono votum zaufania i podziękowanie za stanowisko w Sejmie. Obrady zakończono wyborem głównego komitetu wyborczego, który uzyskał mandat przeprowadzenia wyborów sejmowych po myśli stronnictwa (P. A. T.).

Pan B. K. napada na „teror“ P. P. S. za jej akcję przeciwko senatowi i nazywa akcję tę zamachem na demokrację.

Pan B K. występuje tedy, jako obrońca demokracji. Ale „demokracja“ i „B. K.“ jakoś nie mogą nawet na szpaltach jednego artykułu wyżyć w zgodzie. Oto bowiem p. B. K., stający w „obronie“ demokracji, nazywa pracę uświadamiającą P. P. S. „terorem ulicy“, a ulicą gardzi oczywiście „demokrata“ B. K. A ponieważ gardzi ulicą a demokracja nie zasiada przecież ani w salonach, ani w redakcjach endeckich, więc p. B. K. zwraca się o poparcie „demokracji“ do... „głosów zmarłych pokoleń“, które mają przestrzedz Polskę przed „eksperymentem“, jakim byłby Sejm bez Senatu.

Sądzimy, że p. B. K. zwrócił się pod zupełnie właściwym adresem. Dla organu nieboszczyków, jakim jest „Kurjer Warszawski“, „głosy zmarłych“ są w istocie głosem „demokracji“.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 17 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 17 października 1920 r.

Na północnem skrzydle wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się, aby, w myśl układu rozejmowego, osiągnąć granicę łotewską.

Nieprzyjaciel, zniechęcony dotkliwemi stratami, jakie poniósł w ciągu dni ostatnich, nie stawia silniejszego oporu.

Naczelne Dowództwo z uznaniem podkreśla świetną pracę bojową północnej grupy jazdy, pod dowództwem pułk. Strzemińskiego i ppłk. Nieniewskiego, która w dniach od 11 do 14 b. m. wśród bezustannych walk, przebyła przestrzeń blisko 200 klm.

W bitwach pod Radoszkowiczami, Ilją, Krzywiczami i Dołhinowem grupa ta dokonała rozbicia trzech dywizji sowieckich, zdobywając 1,500 jeńców (w tem 40 oficerów), sztandary, tabory, 2 działa, 30 K. M. i 3000 karabinów ręcznych.

W rejonie Mińska oddziały nasze wycofują się na linję rozejmową. Czołowy oddział 55 p. p., który pod dowództwem płk. Paszkiewicza wtargnął przejściowo do miasta, zdobył tam kilkanaście K. M.

Na Polesiu obsadziliśmy: Domanowicze, Żytkowicze i Piererow. Pod Zwiahlem oddziały nasze odparły zacięte ataki nieprzyjaciela, który skoncentrował w tym rejonie znaczniejsze siły.

Oddział nieprzyjacielski zaatakował i zajął przejściowo Ostropol. Miasao uległo gruntownemu zniszczeniu; ludność żydowska została wymordowana przez bolszewików.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Warszawa, 18 października.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 18 października 1920 r.

Oddziały nasze znajdują się w toku obsadzania linji rozejmowej.

Na Wołyniu i Podolu, odrzuciwszy nieprzyjaciela, który usiłował rozszerzyć stan swego posiadania, zajęliśmy Miropol, Lubar, Terespol i Nowokonstantynów.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Walki rosyjsko-ukraińskie.

Wiedeń, 17 października.

P. A. T.). Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 16 b. m.: Mimo krwawych walk nie mogli bolszewicy nigdzie przełamać linji ukraińskiej. Nowokonstantynów, który przemijająco dostał się w ręce bolszewików, został ponownie zdobyty. Pod Żmerynką zniszczyliśmy bolszewicki pociąg pancerny.

Nieprzyjacielskie oddziały konnicy, które zaatakowały nasze pozycje na lewym brzegu Buga, zostały odparte, zabraliśmy 5 karabinów maszynowych i 80 jeńców. Nieprzyjaciel wzmocnił swoje ataki na południowem skrzydle frontu ukraińskiego. Linja kolejowa Mohylów Podolski — Żmerynka i nasza linja na wschód od niej pozostają pod nieustającym ogniem artylerji bolszewickiej.

Pokój finlandzko-rosyjski.

Lyon, 18 października.

(P. A. T.). (Radjo). Perliminarja pokoju między Rosją a Finlandją zawierają uznanie ze strony Rosji niezawisłości i suwerenności Finlandji w granicach wielkiego księstwa. Główne klauzule traktatu postanawiają, że obie strony będą respektować neutralność Bałtyku i że Finlandja nie będzie budować ani na wybrzeżach Bałtyku ani też oceanu Lodowatego żadnych fortyfikacji, ani podstaw operacyjnych dla floty; nie wolno też Finlandji mieć większej floty, niż 15 okrętów; nie wolno jej mieć łodzi podwodnych i samolotów bojowych. Wyspy w zatoce Finlandzkiej będą zneutralizowane i pod gwarancją międzynarodową. Nie wolno wznosić fortyfikacji na przestrzeni 20 kilometrów od strony Sisterback i Inoulf; przed podpisaniem traktatu złożyła delegacja bolszewicka 4 deklaracje odnoszące się: do amnestji dla uchodźców, ewakuacji przez wojska finlandzkie Roepoły i Porajarvi, oraz administracji, znajdujących się w związku z Rosją obszarów zamieszkałych przez Finlandczyków w gubernjach ołonieckiej i archangielskiej. Zapewniono także gwarancje praw narodowościowych dla elementu finlandzkiego w obszarze gubernji petersburskiej.

W przededniu rokowań sowiecko-rumuńskich

Poldhu, 17 października.

(P. A. T.). (Radjo). Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że rosyjski komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin otrzymał od premjera rumuńskiego depeszę z doniesieniem, że Rumunja gotowa jest przystąpić do pertraktacji pokojowych z Rosją sowiecką.

Machno po stronie bolszewików.

Lwów, 15 października.

(Orient). Wiadomości o przejściu Machny na stronę bolszewików sprawdzają się. Machno ma wpływ na chłopów i może wywołać powstanie na tyłach Wrangla.

Wrangel.

Konstantynopol, 16 października.

(P. A. T.). (Havas). Dnia 13. 10. armja generała Wrangla zajęła Nikopol, po prawym brzegu Dniepru, biorąc 3 tysiące jeńców. Na północ od Taurydy wzięto 4 tysiące jeńców.

Ewolucja sowietów?

Kopenhaga, 18 października.

(P. A. T.). Biuro Wolffa: „Berlingske Tidende“ donosi z dobrze poinformowanego źródła, że w kołach moskiewskich, które stanowią podporę sowietów, daje się zauważyć silna opozycja przeciwko dotychczasowej polityce rządu sowietów. Opozycja pragnie zmusić rząd sowietów do uprawiania polityki umiarkowanej. Stanowisko Trockiego jest bardzo silnie zachwiane, ponieważ komitet wykonawczy sowietów wyraził mu votum nieufności. Sądzą, że rozwój sowietów w tym kierunku ułatwi ogromnie nawiązanie stosunków z Rosją i doprowadzi przez to do odbudowy Rosji. To samo pismo donosi z Helsingforsu, że według urzędowej statystyki moskiewskiej zebrano tylko połowę zboża, potrzebnego do koniecznego zaopatrywania ludności. Natomiast kukurydza znajduje się w ilości dostatecznej.

Anglja i Francja w sprawie Wilna.

Londyn, 17 października.

(P. A. T.). (Havas). Nota Leona Bourgeois w sprawie zajęcia Wilna, wystosowana w imieniu Ligi Narodów do rządu polskiego, została w zupełności aprobowana przez rządy francuski i angielski, które zobowiązały się nie uznać zamachu gen. Żeligowskiego i wystąpić stanowczo w razie, gdyby prowadzono jakąkolwiek politykę agresywną, której są przeciwne.

Wybory w Austrji.

Wiedeń, 18 października.

(P. A. T.). Wczoraj odbyły się w całej Austrji wybory do zgromadzenia narodowego. Dotychczas znany jest rezultat z Wiednia: socjaliści uzyskali 28 mandatów, (stracili 4), chrześcijańsko-socjalni uzyskali 16 (nadwyżka 5), wszechniemcy 3 mandaty (nadwyżka 1), mieszczańska partja pracy jeden mandat. Czesi nie uzyskali ani jednego mandatu, również komuniści nie uzyskali mandatu. Jako kandydat mieszczańskiej partji pracy został wybrany hr. Czernin. Rezultaty z prowincji jeszcze nie są bliżej znane. Dzienniki poniedziałkowe stwierdzają, że socjaliści ponieśli klęskę.

Plebiscyt w Karyntji.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.) (W. B. K.). Rada ambasadorów postanowiła zażądać kategorycznie od Jugosławji opróżnienia karynckiego obszaru plebiscytowego.

Strajk górników angielskich.

Londyn, 16 października.

(P. A. T.). (Havas). Strajk górników wybuchł już w wielu kopalniach. Prawdopodobnie jutro praca zostanie zupełnie wstrzymana. Lloyd George wystosował apel do narodu angielskiego, w którym oświadcza, że rząd angielski uczynił wszystko, co było w jego mocy, ażeby zapobiedz strajkowi. Górnicy jednakże wolą uciec się do przemocy. Lloyd George wzywa naród do oszczędzania materjału opałowego, zaś właścicieli manufaktur do zatrzymania urzędników przy pracy jak długo to będzie możliwe. Liczba górników, którzy przypuszczalnie wezmą udział w strajku przekracza 1 miljon.

Londyn, 17 października.

(P. A. T.). (Reuter). W wielu kopalniach rozpoczął się już strajk górników. Rząd i przedsiębiorcy nie podjęli żadnej próby celem rozpoczęcia nowych rokowań. Również i związek trzech stowarzyszeń zawodowych nie zwołał nowego zgromadzenia. Liczba strajkujących przekracza 1 miljon. Skutkiem strajku musiano wstrzymać ruch w wielu fabrykach. W okręgu Teesende (?) pozostaje bez pracy 21.000 metalowców z powodu zamknięcia wielu fabryk metalurgicznych.

Paryż, 17 października.

(P. A. T.). (Havas). „La Matin“ dowiaduje się z Londynu, że w żegludze dają się już odczuwać skutki groźby strajku górników. W Dosane i Hupl zabroniono cudzoziemskim statkom ładować węgiel nawet dla ich własnego użytku.

Z prowincji.

Strajk powszechny.

(Telefonem z Krakowa).

Wczoraj od samego rana fabryki nie były czynne. Tramwaje nie wyruszyły z remizy. Sklepy były przeważnie zamknięte. W godzinach południowych odbyły się dwa wiece: przed pomnikiem Mickiewicza przemawiał tow. Czapiński, przed pomnikiem Grunwaldzkim tow. Żuławski. Po zgromadzeniach odbył się pochód.

Poznańskie przeciw dwuizbowości.

(Korespondencja własna).

W przepełnionej po brzegi sali „Zameczek“ na Głogowskiej ulicy odbył się 16 b. m. wspaniały wiec, który był płomiennym protestem ludu poznańskiego przeciw wszystkim zakusom endeckim w sprawie stworzenia senatu. Po zagajeniu przez tow. Gauzkiego, który wyraził swe ubolewanie, że z powodu strajku kolejarzy nie mógł przybyć tow. Ziemięcki, zabrali głos tow. tow. Wojtaszyk i Raczyński. Ich rzeczowe i jędrne wywody na temat „precz z senatem“ porywały tysiące zebranych robociarzy, którzy dali wyraz swemu nastrojowi w okrzykach „Niech żyje Piłsudski! Precz z endekami, precz z klerem“. Po obszernej dyskusji, w której przemawiali tow. tow. Daihtera, Sihaller, Ćwiertnia, Langowski, Nowicki i reemigrantka z Westfalji ob. Marciniak, przedłożyli tow. tow. Wojtaszyk i Raczyński poniższą rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

„Zebrani na wiecu na sali „Zameczek“ w Poznaui dnia 16 b. m. robotnicy i robotnice w liczbie 3,500 uchwalają następującą rezolucję:

Proletarjat poznański wita gorąco wiadomość o podpisaniu warunków wstępnego pokoju. Lud roboczy z utęsknieniem czekał chwili, kiedy padnie słowo: dość mordów, dość rzezi! Proletarjat Poznania wzywa proletarjat całego świata do odbudowy międzynarodówki, opartej na wolności, równości i braterstwie wszystkich ludów i narodów.

Niech żyje pokój!

W sprawie projektu konstytucji polskiej, nad którym obraduje obecnie Sejm polski, stwierdzamy, że uchwalenie senatu (drugiej izby) według projektu komisyjnego byłoby

Niezbędny warunek urzeczywistnienia ideałów socjalistycznych.

W działaniu socjalistów, kierujących t. zw. „robotą partyjną“ tkwi błąd zasadniczy, uniemożliwiający wcielenie w życie ideałów socjalistycznych w całej ich pełni, tam nawet, gdzie jak to widzimy w Rosji, wyznawcy i bojownicy socjalizmu są panami sytuacji, dzierżącymi w dłoniach ster nawy państwa i gdzie ustrój kapitalistyczny, ta potężna twierdza, napozór nie do zdobycia, został już całkowicie zburzony.

Partje socjalistyczne, przygotowując proletarjat do spełnienia przeznaczonych mu zadań, tracą z oczu cel, zapatrzone w drogę doń wiodącą. Wszystko się robi dla rewolucji. Prowadzi się propagandę, wydaje się popularne broszurki, pisma socjalistyczne, wygłasza się w parlamentach mowy, mające zdzierać bielmo z oczu ciemnoty, prowadzi się szkoły agitacyjne, wyszukuje się z pośród robotników zdolnych agitatorów, ludzi, którzy zapomocą frazesów, haseł rewolucyjnych i patosu budzą na wiecach nastroje rewolucyjne, ale nie czyni się nic literalnie nic aby przygotować proletarjat do roli organizatorów i budowniczych przyszłego ustroju. A życie nie czeka. W księdze życia ludzkości niewidzialna dłoń przewraca karty, nie pytając: „Czy można?“ I oto nagle socjaliści rosyjscy stanęli wobec faktu, faktu, już nie hasła: „Całkowita władza w ręce robotników“. Upaństwowiono fabryki, usunięto dyrektorów, powierzono je delegatom robotniczym. Ale wiadomości o socjaliźmie i wyrobienie agitacyjne nie zastąpią wiedzy technicznej i administracyjnej, niezbędnych dla kierowania fabryką. To też po nieudanych próbach w tym kierunku musieli się bolszewicy zwrócić do dawnych dyrektorów, aby ci ponownie objęli swe stanowiska. I dalej jeszcze poszła zwycięska Rewolucja rosyjska po drodze kompromisu: obiecała kapitalistom zagranicznym koncesje na kopalnie złota, węgla, nafty, bo zrozumiała, że lud rosyjski nie będzie umiał własnoręcznie bogactw tych eksploatować. Powstanie tysiące kooperatyw, — czy lud roboczy może się podjąć ich zorganizowania? Nie, gdyż obce mu są najelementarniejsze wiadomości biurowo - handlowe.

Robotniczo - Włościańską Republiką ogłosiła się Rosja socjalistyczna, lecz robotnicy i włościanie nie wycisnęli na niej swego piętna, bo niema dziedziny, w której mogliby się przejawić, nie opanowawszy żadnej umysłem, nie posiadając żadnej absolutnie wiedzy. Wszystkiem jest w Rosji inteligencja, wprawdzie szczerze socjalistyczna, ale inteligencja pochodzenia burżuazyjnego, robotnicy z pośród siebie jeszcze inteligencji nie wyłonili.

To też Rewolucja rosyjska pomimo zwycięstwa, ideałów socjalistycznych nie urzeczywistniła. Zrobiła tylko olbrzymi krok w tym kierunku.

Robotnicy muszą wreszcie zrozumieć, że rola inteligencji powinna się ograniczyć do roli doradców i conajmniej pedagogów do chwili, aż proletarjat uposażony już w odpowiednią wiedzę i wyzwolony z pod jej opieki podejmie czyn wielki i twórczy — sam własnemi rękoma stworzy nowe życie, własne w nie wnosząc ideały.

Ale, aby ideały urzeczywistnić, trzeba im przygotować warunki realnego istnienia. Realną podstawą życia społecznego jest ustrój gospodarczy danego społeczeństwa. Gospodarkę tę zorganizować i umiejętnie nią pokierować— to najbliższe zadanie proletarjatu. Zastępy robotników powinny się kształcić na kontrolerów fabrycznych, kierowników technicznych, buchalterów kooperatyw. Na kursy administracyjne powinny uczęszczać również kobiety. Aby się praktycznie zapoznać z prowadzeniem fabryki, robotnicy już teraz powinni nieznacznie śledzić, że się tak wyrażę podpatrywać jej kierowników, powinni nawet wyłonić specjalną radę, której zadaniem byłoby tego rodzaju podpatrywanie; przez sympatyków z biura fabrycznego możnaby się dowiadywać z jakich źródeł fabrykant otrzymuje maszyny, materjały do przetwarzania i t. d. W dziedzinie kooperatyw po za teoretycznem przygotowywaniem się na instruktorów trzeba praktykować przez organizowanie kooperatyw wytwórczych. Jedynie wytwórcze kooperatywy mogą skutecznie przeciwstawić się paskarstwu i osłonić proletarjat przed zgubnemi tego paskarstwa skutkami.

Kształcenie się robotników fachowe i administracyjne nie jest bynajmniej odwróceniem ich uwagi od spraw bieżących i działalności agitacyjnej, czy partyjno-organizacyjnej. Jest działalności tej uzupełnieniem, ale uzupełnieniem niezbędnem, niestety, tak niesłusznie dotychczas stale i wszędzie pomijanem. Smutne następstwa tego błędu, najjaskrawiej występujące w Socjalistycznej Republice Rosyjskiej przemawiają silniej od najsilniejszych argumentów. Lud rosyjski wyciągnął z nich już konsekwencje: zapał do nauki, samouctwo szerzy się po wsiach w sposób zdumiewający i budzący podziw, książki treści naukowej zostają rozchwytywane i wyczerpane w parę dni po ich wydaniu; robotnicy na kursach administracyjnych uczą się na wykwalifikowanych kierowników przemysłu.

Myśmy szczęśliwsi od nich, bo możemy wyciągnąć konsekwencje z cudzego, nie własnego smutnego doświadczenia. Ale uczynić to musimy w porę, pamiętając, że „jest zegar dziwny, na którym wskazówka dwakroć tej samej nie wskaże godziny“.

N. Z. H.

bezwzględną prowokacją, skierowaną przeciw klasie robotniczej Polski, zdeptaniem idei i ukróceniem dotychczasowych zdobyczy demokratycznych, byłoby straszliwą krzywdą mas pracujących znajdujących się w armji i walczących z niezrównaną ofiarnością krwi i mienia o niepodległość republiki ludowej Polskiej, byłoby do reszty zaszarganiem opinji państwa polskiego zagranicą, utrwaleniem czynionych zarzutów, że Republika Polska nie jest demokratyczną i ludową, lecz na wskroś reakcyjnem państwem, rządzonem przez wsteczników.

Senat według projektu przedłożonego Sejmowi, jest najwyraźniejszą izbą przywilejów, w której ludzie wyposażeni w mitry, korony, karmazyny, oraz reszta dygnitarzy-reakcjonistów, złączeni w średniowieczną spójnię ustawodawczą, stworzyliby hamulec wszelkich już przyznanych praw, jak reforma rolna, oraz projektowanych dalszych reform społecznych dla klasy pracującej. Zebrani oświadczają uroczyście, że zorganizowana klasa robotnicza użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do zaprowadzenia w Polsce Senatu, jako izby przywilejów, przestrzegając zarazem prawicę sejmową przed ponawianiem zamachów dla odepchnięcia ludu od współrządzenia państwem i ugruntowania w państwie rzeczywistej demokracji. Precz z Senatem! Żądamy Sejmu jednoizbowego! Niech żyje rząd Robotniczo - Włościański! Niech żyje socjalizm!"

Łęczyca.

(Korespondencja własna).

Staraniem komitetu Obrony Narodowej Ziemi Łęczyckiej, odbył się wiec polityczny na zamku w Łęczycy w dniu 3-go października r. b.

P. Wehr. (obszarnik), prezes komitetu N. Dem., udzielił głosu tylko posłom, obszarnikom, zaznaczając, że innym przemawiać nie wolno. Muszę zaznaczyć, że K. O. N. składa się li tylko z obszarników lub ich sługusów, którzy bez żadnych wyborów weszli do komitetu i prowadzą swoją politykę, nie licząc się z ludnością, a rozporządzając się groszem publicznym, nie zdając nikomu żadnych rachunków.

Przemawiali posłowie do Sejmu, p. Czerniewski i Gdyk, umyślnie w tym celu sprowadzeni z Warszawy i przywiezieni karetami na gumach. Poseł Czerniewski w mowie swej starał się zdyskredytować zaufanie ludności do Naczelnika Państwa, Naczelnego Dowództwa i Rady Obrony Państwa, wymyślając dosyć oględnie i politycznie wszystkim tym, którzy nie tak wierzą i rozumieją, jak on. Oddawał ich za to wszystkich pod sąd za błędy, popełnione i niepopełnione, okadzając zręcznie i uwielbiając tych, co trzymają razem z nimi. I mówił nam, co się działo w R. O. P., kiedy bolszewicy byli pod Warszawą, jak to bito pięściami w stoły i t. p. i jak się to zrobiła większość „lewych" w R. O. P., by swą politykę prowadzić. Mówił o cudownych Francuzach i różdżkach czarodziejskich, o okopach lichych i złych, o nieudolności i tchórzostwie naszego dowództwa. Szczególniejszą uwagę poświęcił p. poseł Ministrowi Spraw Zagranicznych, który nie umie kierować polityką, bryzgał błotem i złorzeczył tow. Daszyńskiemu, że nie pozwala wojskom naszym zająć Wilna, czyniąc go odpowiedzialnym za to, co było, jest i będzie! Nawoływał w końcu do jedności w imię dobra „Ojczyzny", zaprzestania walk partyjnych, które nie są na czasie (zapomniał, co mówił poprzednio); mówił o zaprzestaniu walk klasowych, które są wymysłem żydowskim i niemieckim — stara, jak świat, historja — pan poseł trzyma stronę tych, co z pełnemi żołądkami w wywczasie i wygodach gromadzą za zboże miljony, zdarte z całego społeczeństwa, ratującego się z trudnością od głodu.

Poseł Gdyk jakoś nie miał talentu do gadania; skarżył się, że kolega Czerniewski już wszystko za niego powiedział, plótł wciąż jedno i to samo, zagrzewając do walki z Żydami w imię hasła: „Swój do swego". Wspominał i o socjalistach, za co serdeczne otrzymał, napewno, podziękowanie i gorący obiad od obszarników. Kończąc swoje przemówienie, jak zwykle ludzie z jego obozu, jadem nienawiści zionął do wszystkich ministrów i t. p. Po przemówieniach obszarnicy ogłaszali rezolucję o treści mniej więcej takiej: Wojska mają natychmiast zająć Wilno. Oddać pod sąd dowództwo, a zatem i Naczelnego Wodza i usunąć ministrów. Z rezolucjami wychodził obszarnik, odczytywał, a od zebranych żądał tylko swoje „tak", które bardzo słabo się odzywało, gdyż ludzie się bali potakiwać — na jawną zdradę Państwa Polskiego.

Ale za to na okrzyk, wzniesiony z tłumu: „Niech żyje Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski", „Niech żyje armja" — zebrani odpowiedzieli głośnym, parokrotnym okrzykiem, co nie podobało się bandzie obszarniczych wichrzycieli.

Na zakończenie Dr. Ziemnicki, największa armata polityczna na tutejszy powiat, zwany powszechnie „serdelkiem" — krótki, gruby, pucołowaty prezes ś. p. Straży Obywatelskiej i organizator niedoszłej S. S. S. — ogłosił rezolucję w imieniu „społeczeństwa" tutejszego, t. z. obszarników, żądającą „kategorycznie" powołania nazad Straży i wyszkolenia wszystkich wojskowo.

Czy jest sposób?

Co dnia słychać w tramwaju, którym zdążam do pracy — skargi na „bezczelność" szoferów, pędzących bez żadnego strachu po ulicach Warszawy. Najczęściej są to żołnierze. Pędzą tak szybko, że numeru automobilu zauważyć często nie sposób i tak mało mają poczucia honoru, że uciekają co tchu, gdy przejadą cywila. „To przecież tylko cywil!" — myślą sobie. „Ktoby tam dbał o cywila, gdy tylu „naszych" ginie na froncie?"

Władzom naszym przełożonym nie wolno podzielać takich poglądów. Nasze władze powinny obmyśleć środki zaradcze. Życie niewinnego cywila jest tyleż warto, co każde inne. A bezpieczeństwo życia powinno być zagwarantowane dla każdego obywatela.

Wszyscy się na „zbrodnie" automobilistów skarżą. Niema dnia, żeby w kronice wypadków nie było wzmianki o śmierci, o kalectwie dzieci, starców, kobiet przejechanych, najeżdżanych przez automobile żółte czy czarne, oznaki białego orła na amarantowym noszące tle.

Czy władze nasze, naprawdę, nie mają sposobu na tych dzikusów, nie mających kwalifikacji na szoferów.

Czy posłowie sejmowi nie zechcieliby na władze administracyjne wpłynąć w kierunku żywszego dozoru i karania nieostrożnych, a często i w złej woli działających woźniców?

h.

Natychmiast luksusowo umeblowane
3 pokoje z kuchnią
w śródmieściu na I-ym piętrze
przedpokój, łazienka, telefon, gaz, elektryczność,
długoterminowy kontrakt, wszelkie wygody,
można nabyć za 1.000.000 mk. pol.
zadatkując 1000 mk. na kupno „Miljonówki"
na którą padnie wygrana dnia 6.XI lub w każdą inną sobotę przez lat 20.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Wydział Zagraniczny. Dziś, (we wtorek), o godz. 12 w poł. odbędzie się w lokalu C. K. W. posiedzenie Wydziału Zagranicznego Partji. Proszeni są o przybycie tow. tow. Gumplowicz, Hołówko, Kwapiński, Lieberman, Pozner, Niedziałkowski, Wolert, Ziemięcki, Zygfryd, Żerkowski.

Warsz. Wydział kulturalno - oświatowy uprasza dzielnice o przysłanie delegatów na posiedzenie Wydziału dzisiaj o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu O. K. R.

Koło inteligencji P. P. S. wzywa wszystkich członków, którzy deklarowali się do pracy kulturalno - oświatowej, o zgłoszenie się dzisiaj o godz. 6½ wiecz. do sekretarjatu Koła (Al. Jerozolimskie nr. 56, pokój nr. 8).

Konferencja Okręgu Radomskiego. Na Konferencji Okręgu Radomskiego w dniu 5 października 1920 r., została przyjęta następująca rezolucja:

„Konferencja O. K. R. pow. radomskiego w dniu 5 września 1920 r., wysłuchawszy referatu o obecnej sytuacji politycznej, stwierdza:

1) Centralne władze partyjne P. P. S., które są wyrazicielem zorganizowanego ludu pracującego wsi i miasta, widząc z jednej strony rabunkową gospodarkę kapitalistyczną, popieraną wysiłkiem reakcji we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo-społecznego, z drugiej strony chęć prowadzenia dalszej wojny w interesach kapitalistyczno-imperjalistycznych polskich i francuskich klas posiadających, winny dążyć:

1) Do najszybszego zakończenia wojny polsko-rosyjskiej na zasadzie demokratycznego pokoju.

2) Zważywszy, że przeprowadzenie szybkiego i demokratycznego pokoju może być dziełem rządów demokracji społecznej, wzywamy Centralne Władze do energicznej akcji, któraby stworzyła Rząd Robotniczo-Włościański.

Zdając sobie sprawę, że uskutecznienie powyższych dążeń może nastąpić tylko na drodze rewolucji społecznej, oświadczamy, iż świadomi dążeń ostatecznego zwycięstwa proletarjatu, staniemy jak jeden mąż w szeregach armji rewolucyjnej, którą przyniesie zwycięstwo klasie robotniczej — wsi i miasta".

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę Nr. 35 „Trybuny" i zawiera treść następującą:

Senat (Wł. W-t.). — Aleksander Millerand II (Stanisław Posner). — Rozbrojenie Niemiec a G. Śląsk (Em. Casp.). — Anglik o Polsce III (G.). — Ustalenie wschodnich granic (As.). — Organizacja pracy i prawo do pracy, jako pierwiastki socjalizmu (St. A. Kempner). — Wiersze Lorenzo Stecchetti (przeł. z włoskiego J. Dicksteinówna). — Kronika polityczna: Stronnictwa polityczne w Gdańsku. — Z muzyki: Bolesława Walewskiego „Dola", nowa opera polska (J. R.). — Ruch socjalistyczny. — Sprawa prasowa „Trybuny". — Przegląd prasy. — Sprawozdania — Trzy grona (wiersz G. Pascoli'ego). — Różności. — Nadesłane.

Aktualny i urozmaicony numer zaleca się doborem treści.

Ruch zawodowy.

Nowe rekwizycje lokali związków zawodowych.

O godz. 7 wiecz. 11 b. m. rządca domu przy ul. Królewskiej nr. 35 doręczył członkowi zarządu Związku zaw. prac. bankowych Rzpltej Polskiej orzeczeniu Urzędu Mieszkaniowego, który po rozpatrzeniu reklamacji Związku z dn. 30 września postanowił w mieszkaniu Nr. 15 przy ul. Królewskiej Nr. 65 zarekwirować 4 pokoje od dn. 18 października dla p. rotmistrza Wojciechowskiego.

O godz. 7 i pół wiecz. rotm. W. zgłosił się do lokalu Związku i zażądał natychmiastowego opróżnienia lokalu, grożąc, iż w przeciwnym razie sprowadzi żandarmów, aby go wprowadzili do tych pokoi, które Związek zajmuje. Zarząd Związku, mając 7 dni czasu na apelację, t. j. do dnia 18 października, nie zgodził się na opuszczenie zajmowanych 4 pokojów lokalu. Wtedy rotmistrz W. sprowadził żandarmów i przedstawił im rozkaz z dn. 11 b. m. wprowadzenia go do prawej strony lokalu, t. j. do 4 pokoi Związku i na zasadzie tej przy pomocy sprowadzonych żołnierzy dokonywa wyprowadzki rzeczy Związku do swoich pokoi, sam zaś zajmując 4 pokoje Związku, przyczem 4-ty pokój, zajmowany przez woźnego Związku z żoną, na który Związek nie otrzymał tymczasowego nakazu sekwestru — również zajmuje. Z rzeczy Związku obecnie pozostała jedna duża szafa z bibljoteki, która nie dała się usunąć z lokalu Związku i na pomieszczenie której obecnie nie ma miejsca w pokojach oddanych Związkowi.

Związek obecnie apelował do Min. Spr. Wewn., czy będzie miał zadośćuczynienie za dokonaną przemoc — ciekawe, czy prawo zostanie uszanowane, czy też przemoc zatryumfuje.

Zawiadomienie. Związek zaw. pracowników i pracownic hotelowych niniejszem zawiadamia, iż dnia 19 b. m., we wtorek, o godz. 8 po poł., w lokalu Nowy-Świat nr. 44, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w celu ustalenia pensji dla poszczególnych kategorji pracowników, na które zaprasza swych członków Zarząd.

W sprawie budżetu robotniczego. Odnośnie do sprawozdania z posiedzenia Komisji dla badania kosztów utrzymania rodzin robotniczych przy Gł. Urzędzie statystycznym uzupełniamy, że przedstawicielem Centralnej Komisji Związków zawodowych w komisji dla badania kosztów utrzymania jest tow. Feliks Wencel, który imieniem Komisji Centralnej zgłosił ogłoszone wczoraj protesty.

Zjazd żółtych. W Bytomiu odbywa się zjazd wydziału górników Zjednoczenia zawodowego polskiego.

RUCH WSPÓŁDZIELCZY.

Konferencja gospodarcza Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych.

W niedzielę 10 b. m. odbyła się w Zw. R. S. S. konferencja gospodarcza, na którą zjechała się większość przedstawicieli (aprowizatorów- kooperatyw, należących do Z. R. S. S., lub przezeń aprowidowanych.

Na porządek dzienny złożyły się następujące punkty: 1) Sprawozdanie Wydziału zakupów i Wydziału instruktorskiego. 2) Zasady gospodarki Związku i Stowarzyszeń. 3) Sposoby powiększenia środków obrotowych Związku i Stowarzyszeń. 4) Kontrola gospodarki i rachunkowości w Stowarzyszeniach. 5) Wolne wnioski.

Przebieg, jak i sam fakt takiej narady, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla ruchu spółdzielczego, który przeżywał, a i jeszcze przeżywa pewien kryzys. Na ruch spółdzielczy, który prowadzi walkę z ustrojem kapitalistycznym i jego nieodłącznem, a spotęgowanem złem w postaci paskarstwa, łatanej gospodarki aprowizacyjnej i t. d. — spadają od czasu gromy, czy to jak było w miesiącach lipcu i sierpniu, w postaci inwazji bolszewickiej, czy też wskutek represji czynników rządowych, głównie na prowincji, gdzie rozmaici kacykowie reakcyjni, kierowani ślepą nienawiścią do wszelkiego przejawu ruchu robotniczego, starają się szkodzić mu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Ale ruch spółdzielczy posiada kolosalną odporność i olbrzymie zapasy sił żywotnych. Z każdej opresji wychodzi nietylko że obronną ręką, ale wzmacnia jeszcze swe stanowisko przez pogłębienie świadomości, jaka rodzi się i rodzić się musi wobec doznanych krzywd.

Konferencja gospodarcza była tego przejawem, była jakby otrząśnęciem się z chwilowej rozterki, sięgnięciem w głąb własnych sił, które, niespożyte, drzemią w masach robotniczych.

Powzięto szereg uchwał, które świadczą o tem, że ruch spółdzielczy mocen jest nietylko wytrwać, ale nawet w tak trudnych warunkach pójść po drodze rozwoju.

Zagranicą.

W NIEMCZECH.

Przeciw III-ej Międzynarodówce.

Wiedeń, 17.10 (P. A. T.). (WB. K.) „Neues Wiener Journal" donosi z Halle: Na zjeździe partji niezawisłych socjalistów odbyło się głosowanie w sprawie stosunku do 3-ej międzynarodówki. Za przystąpieniem do 3-ej międzynarodówki głosowało 237 delegatów, przeciw — 156. Imieniem mniejszości oświadczył Chrispien, że prawe skrzydło partji niezawisłych nie poddaje się uchwale większości. Po tem oświadczeniu opuściła mniejszość salę.

WE WŁOSZECH.

Wiedeń, 16 października.

(P. A. T.). (WBK.) donosi z Rzymu: Agencja Stefani podaje, iż na znak protestu przeciwko prześladowaniom politycznym i za uznaniem Rosji sowieckiej odbyły się wczoraj w myśl postanowienia kierownictwa partji socjalistycznej demonstracje robotnicze w całych Włoszech. W czasie tych demonstracji przyszło w Bolonji, Medjolanie i Trjeście do starć, przyczem wiele osób zostało zabitych i rannych. W Trjeście napadnięto na lokal socjalistycznego dziennika „Laborator".

Medjolan, 17.10. (P. A. T.). Wczorajsze wypadki w Północnych Włoszech spowodowały wyłącznie anarchistyczne elementy. W czasie rozruchów był w Medjolanie 1 zabity i 3 rannych, w Brescia 1 zabity i 3 rannych, w Bolonji 5 zabitych i 15 rannych, w Trjeście 10 zabitych.

„Trzy lokale".

Pod adresem Urzędu Mieszkaniowego.

Od ob. Toma, współpracownika naszego pisma, dowiadujemy się, na jakie to kłopoty i stratę czasu naraża go Urząd Mieszkaniowy m. st. Warszawy, grożąc — na podstawie fałszywych i podstępnych informacji jakichś zainteresowanych indywiduów — zarekwirowaniem niezbędnego mu, jako nauczycielowi i literatowi, pokoju do pracy, (przy ul. Mokotowskiej Nr. 59), w którym mieszka już blisko 9 lat.

Dzieje tej sprawy są takie. Najpierw, już z pół roku temu, tajemnicze jakieś indywiduum nasyłało milicjantów, którzy jednak po zorjentowaniu się, że wszystko w porządku, przestali się pokazywać. Następnie, opierając się na tem, że rodzina ob. Toma — z własną, zresztą, niewygodą — na 7 domowników (w tem 3 osoby, pracujące na polu pedagogicznem) ma „sztukowane" mieszkanie z 4 (z nich jeden prawie ciemny) niskich pokoików na czwartaku, oznaczonych 3-ma różnemi numerami, „nowy" administrator domu, a zarazem podobno też inżynier, nazwiskiem Trechciński, zjawił się kiedyś ze słodką propozycją, by mu oddać część onego mieszkania, a mianowicie najlepszą, „bo — powiada, udając głupiego — zajmuje pan przecie trzy lokale".

Dostawszy stosowną odprawę, poszedł sobie ten pan, postanawiając widocznie inaczej do rzeczy się zabrać: bo gdy po pewnym czasie ob. Tom, widząc nagle na liście lokatorów, która przecie ma informować, gdzie kto mieszka, imię swoje podane pod numerem, gdzie jest zameldowany nie on, ale jego siostra, nauczycielka, żądał od stróża, rządcy i powyższego administratora właściwej zmiany, odpowiedziano mu odmownie, przyczem nieoceniony ów admin. odesłał do jeszcze wyższej instancji—do właściciela domu, pana hrabiego, w dodatku nieobecnego: wolno chyba z tego wnioskować, że p. admin. nie jest tu bezinteresowny, gdy chodzi o pozbawienie kąta do pracy człowieka, zajmującego z liczną rodziną miniaturowe mieszkanko w domu, w którym ludzie bez licznych rodzin — ba, nawet utrzymanki — mają całe apartamenta, a pan admin. oraz inżynier nie śmie im przeszkadzać; nie! pan Tr. nie dla kwaterunku Urzędu Mieszk. fatygował się na 4 piętro, lecz potrzebny mu jeszcze jeden pokój dla siebie, lub jakiejś bratniej czy siostrzanej duszy.

Pomijamy tutaj niezgodne z prawdą szczegóły w tekście „Nakazu rekwiz.“, przysłanego ob. Tomowi, wyrażamy tylko zdumienie i oburzenie, że bez sprawdzenia istotnego stanu rzeczy przez uczciwego rzeczoznawcę, Urząd Mieszkaniowy śmie niepokoić i zabierać czas ludziom pracy, a to na podstawie podstępnych informacji o rzekomych „trzech lokalach“, udzielanych przez spryciarzy i filutów, którzy sobie i na takie zajęcia mogą pozwolić, licząc na bezbronność swych ofiar, w najgorszym razie — na swą bezkarność za celowe w zmowie z rządcą, nazwiskiem Leoszeń, układanie list likatorów, oraz za bezpodstawne donosicielstwo.

Kronika.

Ratusz w Kaliszu. Dziś w Kaliszu odbywa się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę nowego ratusza. Po sześciu zgórą latach ruiny kaliskie, po tragedji, jaką miasto przeżyło na samym wstępie wojny, zaczynają ustępować nowemu życiu. —

Radzie miejskiej i magistratowi kaliskiemu, bardzo zasłużonym w sprawie energicznej odbudowy miasta, a tem samem dostarczania robotnikom ciągłej pracy, wołamy: cześć i pozdrowienie!

Wiec lokatorów. W d. 17 b. m. w sali Tow. Hygienicznego odbył się wiec lokatorów, zwołany przez Centralę organizacji lokatorskich w sprawie utrzymania w mocy Ustawy o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca. Przewodniczył obradom dr. K. Buczyński. Przemawiali: Z. Bojanowski, adw. Maj, Wronowski, Culecki, Trylski i inni.

Przyjęto jednomyślnie uchwałę następującą:

1) Ustawa o ochronie lokatorów z d. 28 czerwca 1919 r. winna być bezwzględnie utrzymaną w swej mocy, natomiast w przewidywaniu podatków na rzecz skarbu i na zaspokojenie słusznych żądań dozorców domowych dopuszczalne jest wydanie noweli do Ustawy w przedmiocie podniesienia komornego najwyżej o 50 proc. od cen 1914 r. Jednocześnie wiec stwierdził, że podwyżki komornego kierowane do kieszeni kamieniczników, nie nadadzą lokatorom remontu mieszkań i budowy nowych domów, natomiast jest pożądane utworzenie funduszu lokatorskiego, do rozporządzenia specjalnej Komisji z udziałem rządu, lokatorów i właścicieli nieruchomości.

W sprawie zmniejszenia głodu mieszkaniowego, rekwizycji lokali oraz udziału lokatorów w instytucjach zainteresowanych — wiec uchwalił:

1) Wezwać rząd do wysiedlenia wszystkich obcokrajowców, nie mających stałego zatrudnienia w miastach przeludnionych.

2) Wezwać Sejm do uchwalenia prawa, zabraniającego rekwizycji domów, mieszkań oraz lokali instytucji społecznych przez rząd, w razie przeciwnym eksmitowany lokator lub instytucja muszą mieć dostarczone odpowiednie lokale.

3) Wezwać Sejm do wydania prawa, pozwalającego przedstawicielom organizacji lokatorskich brać czynny udział w Urzędach mieszkaniowych, walki z lichwą i spekulacją, sądach i t. p.

(a) Pomoc dla Wilna. Do komisji pomocy dla Wilna, powołanej przez Radę miejską w d. 14 b. m. i składającej się z członków Rady miejskiej i magistratu, wybrał magistrat: wiceprezydenta A. Śliwińskiego i ławników A. Barykę i A. Kozłowskiego.

Wobec epidemji szkarlatyny. Do walki ze szkarlatyną powinno przystąpić całe społeczeństwo. Każda bowiem choroba, szerząca się epidemicznie, tylko wtedy może być skutecznie i prędko opanowana, jeżeli do walki z nią stanie państwo, instytucje komunalne i sami obywatele.

Szerząca się szkarlatyna jest jedną z najcięższych chorób wieku dziecięcego i młodzieży szkolnej; daje ona duży odsetek śmiertelności; podlega różnym poważnym powikłaniom, które mogą przejść w przewlekłe, uciążliwe niedomagania.

Walka z płonicą polega na spełnieniu trzech najważniejszych wskazań: 1) izolacja chorych przez sześć tygodni, a zdrowych, którzy z chorymi przebywali, przez 2 tygodnie, 2) umiejętne zachowywanie się pielęgnujących, 3) utrzymywanie w czystości gardła i nosa dzieci i młodzieży przez częste płukanie środkami dezynfekcyjnemi. W celu ujednostajnienia przeciwdziałania tej epidemji, na wniosek Delegacji Zdrowia Publicznego, została zwołana komisja, złożona: z Dyrektora Okręg. Urzędu Zdrowia m. Warszawy z Kierownika Hygieny Szkolnej Ministerjum Oświaty, z Kierownika Hygieny szkół miejskich i z przedstawicieli Wydziału Zdrowia Publicznego Magistratu. Komisja ta powzięła kilka poważnych uchwał i postanowiła niniejszem wezwać rodziców, opiekunów, lekarzy praktykujących, szkoły i różne instytucje, by wspólnemi siłami oszczędzić ofiar, tak już bardzo wyniszczonej wojną Ojczyźnie.

Zwracamy się więc do rodziców, by we własnym interesie nie stawiali przeszkód, kiedy konieczność wymaga umieszczenia chorego dziecka w szpitalu, gdyż to jest jednocześnie tylko korzystne dla dziecka, które zamiast leżeć w ciasnem, źle przewietrzanem, przeludnionem mieszkaniu, — będzie pod stałą opieką specjalistów w lepszych warunkach hygienicznych. Rozumiemy niepokój i miłość rodziców, ale miłość musi opierać się na rozsądku i korzyści dla dziecka. Zaznaczamy przytem, że zawiadomienie o chorobie w najbliższym dozorze sanitarnym nie pociąga konieczności umieszczenia chorego w szpitalu; o tem decyduje lekarz sanitarny w porozumieniu z lekarzem leczącym, na którego ustawa z d. 25 lipca 1919 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych nakłada obowiązek, pod groźbą aresztu, o niezwłocznem zawiadomieniu dozoru sanitarnego. I słusznie — ustawa najbardziej odpowiedzialne stanowisko powierzyła lekarzowi-praktykowi; jego obowiązkiem jest uświadomić rodzinę i otoczenie chorego; on powinien być wraz z lekarzem sanitarnym apostołem zdrowia i niewzruszonym ciemiężcą zarazy.

W sprawie zwalczania chorób zakaźnych. Otrzymaliśmy następujący komunikat z Okręgowego Urzędu Zdrowia: „Wobec wzmagającej się epidemji błonicy i duru brzusznego oraz wobec możliwości zjawienia się cholery, Okręgowy Urząd Zdrowia przypomina, że na zasadzie Dekretu w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie (Dziennik Praw, Nr. 14 z d. 8 lutego 1919 r. poz. 184) o każdym przypadku zachorowania lub śmierci na ostrą chorobę zakaźną mają obowiązek meldować oprócz osób personelu lekarskiego:

a) głowa rodziny lub osoba, na której pieczy znajduje się chory,

b) gospodarz mieszkania, właściciel, administrator lub rządca majątku lub domu,

c) przełożeni wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych;

d) kierownicy wszelkich zakładów przemysłowych i handlowych;

e) osoby stanu duchownego, o ile z tytułu swego powołania mają styczność z chorym.

Osoby, które na zasadzie powyższego dekretu są obowiązane do zgłoszenia i nie zawiadomiły o przypadku choroby zakaźnej, są odpowiedzialne z art. 206 Kodeksu Karnego, który brzmi:

„Osoba, obowiązana z mocy ustawy lub rozporządzenia do zawiadamiania o wypadku chorób zakaźnych u ludzi, winna niewykonania tego obowiązku, ulegnie karze:

aresztu na czas do miesięcy dwóch, lub grzywny do marek polskich 400“. Podpisano: Dr. Kl. Łazarowicz.

Szczepienie przeciw cholerze. Okręgowy Urząd Zdrowia m. Warszawy wzywa wszystkie osoby, które pomiędzy 9 a 15 października r. b. jechały parostatkiem „Jagiełło“, aby natychmiast we własnym interesie udały się do Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarjatu do Walki z Epidemjami (Al. Belwederska 1-3, gmach b. Korpusu Kadetów) celem poddania się ochronnemu szczepieniu przeciwko cholerze, gdyż kelner tego statku w dniu 10 b. m. zachorował na cholerę i w d. 11 b. m. w Płocku umarł.

Wyjaśnienie Min. Spraw Wojsk. Wydział prasowy Ministerjum Spraw Wojskowych przesyła następujące wyjaśnienie:

Wobec pojawienia się w Nr. 268 „Robotnika“ z dnia 1 października 1920 r. w artykule p. t. „Głosy czytelników“ notatki kaprala Gonstawa o nieurlopowaniu go, mimo że należy do roczników 1890—92, M. S. Wojsk. komunikuje, że rozkaz o urlopowaniu poborowych roczników od 1892—1895, oraz roczników 1902, urodzonych po dniu 30 czerwca, dotyczy jedynie tych z pośród popisowych wymienionych roczników, których powołanie do szeregów ogłoszono w Dz. Ustaw R. P. nr. 66 z dnia 28 lipca 20 r. poz. 447 (rocznik 1890—1894), oraz w Dz. Ustaw R. P. nr. 87 z dnia 4 sierpnia 1920 r. poz. 573 (roczniki 1885—1889) i poz. 574, rocznik 1902, urodz. po dniu 30 czerwca.

Wobec powyższego urlopowaniu nie podlegają, ci podoficerowie i kawalerzyści wyżej wymienionych roczników, których powołano do szeregów przed ogłoszeniem ogólnego powołania ich roczników, a to na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych (Dz. Ustaw R. P. nr. 50 z dnia 17 czerwca, poz. 312).

Jeżeli kapral Mieczysław Gonstaw stawał, jako poborowy, przy ogólnem powołaniu jego rocznika i w ciągu swej krótkiej służby wojskowej otrzymał szarżę podoficerską, podlegał zwolnieniu z szeregów na podstawie wyżej wymienionego rozkazu M. S. Wojsk.

W innym wypadku wymieniony podoficer zwolnieniu nie podlega.

(m). **Przejechany przez wóz.** Przy ul. Karolkowej Nr. 5 przejechany został przez wóz Franciszek Grotowski, lat 7, zam. przy ul. Kolejowej Nr. 8. Chłopca przewieziono do szpitala Karola i Marji.

(m) **Samobójstwo.** Felicja Parzuła, lat 50, służąca p. Sikorskiej, zam. przy ul. Kaczej Nr. 84, wystrzałem skierowanym w usta z rewolweru systemu „Nagana“ pozbawiła się życia. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

(m) **W stanie nietrzeźwym.** Przy ul. Łuckiej przed domem Nr. 25 żołnierz Mieczysław Kulasz, z oddziału zapasowego marynarzy w Modlinie, będąc w stanie nietrzeźwym, przechodząc w towarzystwie Leokadji Bączkowskiej, zam. przy ul. Smoczej Nr. 16, dobył rewolweru i wystrzelił, przyczem kula ugodziła w lewą rękę Korupczyńskiego, który został dowieziony do Pogotowia, gdzie nałożono mu opatrunek.

Z sądów.

Nauka moralna z powodu 20 kotletów.

Nader charakterystyczna i pouczająca sprawa która toczyła się od czasów okupacji niemieckiej, i żo zakończona w sądzie najwyższym i skierowana ostatecznie do wykonania zapadłego wyroku. Zasługuje ona tembardziej na ujawnienie, ze względu na zasady wyroku sądu pokoju w Mokotowie, stanowiące morał dla pewnej sfery naszego miasta.

Wacław Zawadzki, będąc kucharzem w restauracji Sadowskiego w Wilanowie, ukradł 20 kotletów w stanie surowym i inne mięsiwa, które zaofiarował będącemu jakoby w biedzie swemu stryjowi Marcelemu Zawadzkiemu.

Sąd Pokoju w Mokotowie, skazując obu Zawadzkich na 2 tygodnie więzienia, a na mocy amnestji na tydzień więzienia, wydał w tej sprawie znamienne uzasadnienie natury ogólnej z punktu widzenia kucharzy restauracyjnych.

Dzielenie się produktami spożywczemi, stanowiącemi własność restauracji, jest u kucharzy niemal zjawiskiem dziennem. Ta sfera ludzi uważa zazwyczaj kradzieże tego rodzaju nie za czyny występne, a za czyny etycznie obojętne. Kucharzy, którzy dopuścili się kradzieży w restauracjach, koledzy ich z zawodu winią zazwyczaj za to tylko, że dali się złapać.

Ta koncepcja moralna kucharzy — brzmią dalej motywy — odpowiada poniekąd światopoglądowi, z którym często spotkać się można u ludu, a w ostatnich czasach jeszcze u jednej warstwy naszego społeczeństwa, a mianowicie światopoglądowi „kto przy kościele mieszka, ten z kościoła żyje“.

Oskarżony W. Z. kradł, ile się dało, nie licząc się z zasobami kuchni, świadczy o tem fakt, że Z. ukradł przeszło 20 kotletów w tym czasie, kiedy było brak kotletów i kiedy goście dopominali się o nie, a nie otrzymawszy ich, wychodzili z restauracji. Kradzież nie była tu wypadkową i sporadyczną, ale planową. Oskarżony nadużył zaufania swego pracodawcy, który będąc człowiekiem niepodejrzliwym, powierzył mu mienie swoje, ślepo ufając Z-mu.

Kradzież to była nie z biedy i niedostatku, ale dokonaną była pod wpływem żądzy zbogacenia się i zrobienia majątku; kradzież tego rodzaju, jako skutek wojny, rozpowszechnia się bardzo, zarówno u nas, jak i zagranicą.

Jedyną łagodzącą okolicznością, że oskarżony po raz pierwszy jest ścigany za kradzież, lecz prośba jego o zawieszenie mu kary jest bezcelową. Przyłapanie kucharzy na kradzieży — mówi dalej sąd — z powodu niezwykłej ich pomysłowości złodziejskiej jest wykluczone, a bywa tylko dziełem przypadku. Na nieuczciwą gospodarkę kucharzy mogą wskazywać tylko książki handlowe restauracji.

Oskarżony nie mógł nawet złożyć dowodów, tkóreby przekonały sąd o skrusze, bo nawet nie zwrócił należności, aczkolwiek był w możności, gdyż, jak wiadomo, jest już obecnie współwłaścicielem znanej restauracji „Cristal“.

Krótki pobyt oskarżonego w zamknięciu, będzie jednym z czynników dla moralnej poprawy oskarżonego, dla całej zaś korporacji, do której Z. należy, wskazówką, że tego rodzaju przestępstwa powinny być piętnowane i bezwzględnie tępione.

Co się tyczy Marcelego Zawadzkiego, to sąd, aczkolwiek uważa, że oskarżony, jako paser, jest bardzo szkodliwym członkiem społeczeństwa, gdyż gdyby nie było paserów, znacznie mniej byłoby złodziei, — jednak uważa również za możliwe zastosować okoliczności łagodzące ze względu że Z. po raz pierwszy jest ścigany.

Wyrok powyższy został utrzymany przez 2-gą instancję, a Sąd najwyższy również skargę kasacyjną pozostawiając bez skutku, skierował obecnie wyrok do wykonania.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś wspaniała opera Moniuszki „Hrabina“.

Teatr Polski. Dziś krotochwila Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“.

Teatr Mały. Dziś „Moralność pani Dulskiej“.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni melodramat francuski „Dwie sieroty“.

POKWITOWANIA.

Do Dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien:

Więckowski, Chłodna 58, mk. 75. Mallko, Chłodna 58, mk. 50. Woźnicka, Franciszkańska 3, m. 25. Markiewiczowa, Franciszkańska 3, mk. 60. Grzegory, Pomnikowa 19, mk. 20. Prokopiak, Chłodna 66, mk. 40. Prokopiak, Krochmalna 16, mk. 40. Bigelman, Bonifraterska 8, mk. 280. Olszewski, Furmańska 19, mk. 100. Bryszewski, Chmielna 68, mk. 40. Kopytowski, Żelazna 31, mk. 150. Buchartowski, Żelazna 31, mk. 25. Grzybowski z Wierzbnika mk. 40. Manczarski, Hoża 52, mk. 40. Otto, Średnia-Obozowa 3, mk. 20. Biemecka, Mokotowska 52, m. 120. Zagrobski, Przemysłowa 26, mk. 20. Machonbaum, Szwedzka 18, mk. 30. Stępień, Śliska 41, mk. 100. Gutowski, Lipowa 9, mk. 20. Gutowska, Solec 105, mk. 20. Zylberowa, Wilcza 47, mk. 100. Gajewski, Tamka 25, mk. 100. Moszkowski, Koszykowa 45, mk. 215. Bakalarski, Natolińska 8, mk. 60. Łęcki, Wronia 66, mk. 60. Rzewuska, Solec 113, mk. 10. Bisiński, Solec 113, mk. 15. Dr. Huzarski, Graniczna 15, mk. 195. Kwiatokwski, Puławska 67, mk. 40. Mienkowski, Niska 10, mk. 50. Rutkowski, Wielka 15, mk. 50. Sucharczyk, Ogrodowa 26, mk. 70. Kajzer, Świętokrzyska 35, mk. 200. Hajduk, Prałatowska 1, mk. 20. Barl, Złota 52, mk. 20. Kryształ, Złota 52, mk. 10. Sieramski, Freta 39, mk. 50. Woźniakowski, Litewska 11, mk. 20. Zajdler, Wielka 48, mk. 50. Müller, Nowowiejska 27, mk. 25. Kobryner, Marszałkowska 151, mk. 100. Łaśkowski, Solec 113, mk. 30. Sochacki, Leszno 138/140, mk. 50. Kahan, Hoża 9, mk. 150. Lubaszko, Bącia 7, mk. 20. Epsztejn, Złota 46, mk. 100. Grabowska, Browarna 10, mk. 30. Przybyła, Bącia 7, mk. 30. Sandomierska, Przemysłowa 8, mk. 50. Zawadzki, Dolna 17, mk. 120. Asterblum, Ujazdowska 22, mk. 50. Konert, Dolna 17, mk. 35. Ostrowska, Dolna 17, m. 10. Strzemiński, Polna 70, m. 70. Bagdziński, Nowowiejska 17, mk. 10. Baguszewski, Zapiecek 1, mk. 125. Szwed, Piwna 3, mk. 10. Tomaszewski, Freta 24, mk. 30. Szymański, Dolna 17, mk. 20. Krasiński, Dolna 17, mk. 10. Zawadzki, Dolna 17, mk. 10. Zawadzki W., Dolna 17, mk 10. Gepner, Złota 75, mk. 180. Karp, Wilcza 54, m. 40. Landau, Wielka 30, mk. 60. Remlon, Elektoralna 41, mk. 30. Meller, Rakowiecka 19, m. 115. Kowalczyk, Rakowiecka 19, mk. 10. Zawadzki, Rakowiecka 19, mk. 50. Krawczyk, Powązki—Ogólna 24, mk. 30. Stępień, Powązki—Ogólna 24, mk. 10. Steczkowska, Powązki—Ogólna 24, mk. 10. Burzycka, Piaseczna 11, mk. 30. Burzycki K., Piaseczna 11, m. 30. Markiewicz, Piaseczna 29, mk. 20. Sado, Freta 35, mk. 30. Łepkowska, Freta 35, mk. 100. Prądzyński Freta 35, mk. 40. Wirowski, Freta 35, mk. 85. Jaworska, Freta 35, mk. 85. Tronkowska, Freta 35, mk. 40. Kułakowski, Freta 35, mk. 40. Prądzyński, Freta 35, mk. 10. Domagała, Freta 35, mk. 35. Jaworska, Freta 35, m. 10. Chrząszczewska, Freta 35, mk. 20. Śmiałkowski, Freta 35, mk. 20. Kostrzewski, Freta 35, mk. 10. Łęski, Freta 35, mk. 20. Rakowska, Freta 35, mk. 225. Rząca, Freta 35, mk. 25. Hniszon, Freta 35, mk. 50. Sado, Freta 35, mk. 20. Orzechowski, Freta 35, mk. 20. Gołębiowski, Freta 35, mk. 50. Dobrzyńska, Freta 35, mk. 35. Laciek, Freta 35, mk. 20. Szymański, Freta 35, mk. 30. Błaszczak, Freta 35, mk. 50. Lajkowski, Freta 35, mk. 50. Szczecińska, Freta 35, mk. 20. Rychliński, Freta 35, mk. 30. Gaworski, Krochmalna 58, m. 40. Gula, Krochmalna 58, mk. 75. Uchmański, Krochmalna 58, mk. 60. Jagliński, Krochmalna 58, m. 50. Długoszewski, Krochmalna 58, mk. 50. Nowicki, Krochmalna 58, mk. 40. Luciński, Krochmalna 58, mk. 40. Szepietowski, Krochmalna 58, mk. 40. Borkowski, Krochmalna 58, mk. 40. Ekertowa, Krochmalna 58, mk. 25. Zyzek, Krochmalna 58, mk. 20.



Taniej niż wszędzie
Optyk „Rekord“ Żabia 7.
Nadszedł wielki wybór: okularów, binokli, aparatów do golenia i brzytew. Ochraniacze przeciw chorobom wenerycznym. Szpryce gumowe hygieniczne dla Pań. 7126

POTRZEBNY PALACZ do Lokomobyli Lantza fabryka fornierów Żelazna 43a.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ord. klin. szp. św. Łazarza Chor. wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Studentka udziela lekcji oddzielnie i w kompletach. Telefon 94-27.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Meble rozmaite. Wielki wybór, wyprzedaję najtaniej. Uwaga: Szpitalna 4.

A) Obrączki ślubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze, solidne wykonanie. Stary znany zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21.

Kursa stenografji i pisania na maszynach Sekułowicza Żórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie. 7034

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

*) Najtaniej palta fokowe, pluszowe, welurowe, pilśniowe, wybór angielskich, płaszcze, kostjumy oraz futra, kołnierze, mufki poleca Unkiewicz Hoża 54, tel. 121-71. Obstalunki, przeróbki.

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe, noże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 7085

100 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.

Potrzebny jest pokój cena nie stanowi różnicy. Oferty: administracja „Robotnika“. Warecka 7, dla „D“.

Portret z fotografji olejny, marek 200, kredkowy 100. Sienna 18 Płatek. 7066

Prośby do Władz i Sądów, sprawy karne prowincjonalne, przepisywanie na maszynach tanio, porady o eksmisjach, podwyżkach pięć marek, sprawy gruntowe własnym kosztem. Kancelarja obrońcy, Leszno 33, m. 6, Henryk. Telefon 171-12.

2 pokoje z kuchnią na parterze w dzielnicy Chłodnej wynajmę. Sowicie wynagrodzę. Telefon 149-60. 7184

Zęby sztuczne rozmaite kupuję, płacę dobrze. Graniczna 6 m. 3. 7050

CYRK St. Mroczkowski Dziś, 8 wieczór 18 Numerów Wielkiego Programu Atrakcji Nowości Wszechświatowych oraz Oryginalna Tresura Koni.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.
Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.